Dziś: Szczegóły straszliwego pożaru hotelu w Atlancie

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO zł 5

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok II | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Poniedziałek, dnia 23 grudnia 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP. Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 349

Straszny kataklizm nad krajem wschodzącego słońca

Trzęsienie ziemi w Japonii

Morze zalało dotknięte katastrofą tereny — Tysiące osób zabitych i ponad tysiąc domów zrujnowanych

TOKIO (PAP). W ostatniej chwili donoszą, iż w środkowej i południowej Japonii miało miejsce wielkie trzęsienie ziemi, które w niczym nie ustępowało straszliwej katastrofie z 1923 roku.

Stacja meteorologiczna zanotowała trzęsienie ziemi w odległości 100 mil na południe od Osaki. 15 minut potem fale morskie zalały wybrzeże. Podanie dokładnego wykazu strat jest niemożliwe na skutek przerwania komunikacji. Radio w Tokio donosi, że na wybrzeżu zostało zalanych 1000 domów i zginęło w katastrofie ponad 1000 osób.

67 rocznica urodzin Stalina



MOSKWA (PAP). Związek Radziecki obchodził wczoraj uroczyście 67-mą rocznicę urodzin generalissimusa Stalina.

Józef Stalin (Dzugaszwili) urodził się 21. 12. 1879 r. w miasteczku gruzińskim Gori. Ojciec jego był szewcem. Mając lat 15, Stalin wstępuje do formującego się wówczas w Rosji ruchu rewolucyjnego. W roku 1903, przebywając na zesłaniu na Syberii, Stalin nawiązuje kontakt z Leninem, twórcą partii bolszewickiej. Prześladowany nieustannie przez żandarmów i policję carską, Stalin był 8-krotnie aresztowany, 7-krotnie zesłany, a 6 razy uciekł z zesłania.

Z okazji jego urodzin przesłali mu depesze gratulacyjne: prezydent Bierut i premier Osóbka-Morawski oraz min. Gomułka z ramienia PPR i Cyrankiewicz z ramienia PPS.

Poza tym generalissimus Stalin odebrał życzenia od marszałka Tito i premiera Czechosłowacji Gottwalda.

Prasa radziecka poświęciła urodzinom Stalina wiele uwagi.

Zatarg angielsko-albański

LONDYN (obsł. wł.). Rząd brytyjski odrzucił prośbę rządu albańskiego o przedłużenie czasokresu odpowiedzi na notę brytyjską w sprawie minowania cieśniny Korfu. Termin upływa w poniedziałek i jeśli rząd brytyjski nie otrzyma zadowalającej odpowiedzi, sprawa skierowana zostanie do Rady Bezpieczeństwa.

Tragiczna śmierć kierownika „Lotu" w Berlinie

BERLIN (PAP). W tragicznym wypadku samochodowym zginął w Berlinie kierownik Polskich Linii Lotniczych „Lot" Jan Spysz. Doznał on złamania podstawy czaszki i po przewiezieniu do szpitala zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Spysz osierocił żonę i troje dzieci.

Tsaldaris u Trumana
Premier zabiega o pożyczkę dla Grecji

WASZYNGTON (obsł. wł.). Prezydent Truman przyjął premjera greckiego Tsaldarisa. Tematem rozmów jest prawdopodobnie przyznanie pożyczki amerykańskiej dla Grecji.

Tsaldaris rozmawiał również z podsekretarzem stanu, Achesonem. W drodze powrotnej do Aten zatrzyma się w Londynie.

Włosko-francuska umowa handlowa

W Rzymie podpisana została umowa handlowa między Włochami a Francją na wymianę towarów do wysokości 1 miliarda lirów.

Mołotow i Wyszyński w City Hall



Dwaj wielcy radzieccy mężowie stanu Mołotow i Wyszyński wzięli udział w oficjalnym przyjęciu wydanym dla delegatów ONZ w City Hall. Wzniesione ku górze oczy i uśmiechnięte twarze radzieckich ministrów zdają się wyrażać spokój i zadowolenie z pozytywnych rezultatów obrad nowojorskich.

Przyjęcie przez komisje ONZ
amer. planu kontroli energii atomowej

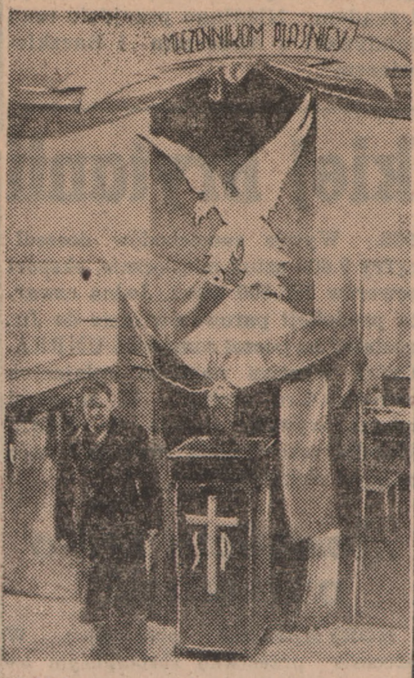
NOWY JORK (obsł. wł.). Delegat amerykański na komisji atomowej ONZ przemawiał za przyjęciem planu amerykańskiego w całości. Sprzeciwiły się temu Rosja i Polska domagając się odroczenia dyskusji o 1 tydzień, celem dokładnego przestudiowania planu amerykańskiego. Zostały one jednak przegłosowane.

Po trzygodzinnej dyskusji przyjęto kompromis 11 głosami przeciwko 2, według którego projekt planu amerykańskiego został przeredagowany. W zasadzie plan amerykański został przyjęty. Uchwalono, by wnioski przedstawione zostały Radzie Bezpieczeństwa jeszcze przed 31 grudnia 1946 r. Przyjęty wniosek amerykański przewiduje stworzenie międzynarodowej władzy kontrolnej dla uniemożliwienia produkcji bomby atomowej. Zastosowane sankcje nie będą mogły być obalone przez zastosowanie veta.

Międzynarodowy fundusz dla uchodźców
Zw. Radziecki wystąpił z komisji — USA i Anglia pokryją 70% ogólnego budżetu

LONDYN (obsł. wł.). Komisja międzyrządowa dla spraw uchodźców zatwierdziła budżet w wysokości 3 milionów funtów szterlingów na okres 6 miesięcy. Po wyczerpaniu tej sumy opiekę nad uchodźcami i osobami wysiedlonymi przejmie międzynarodowa organizacja uchodźców. Z budżetu tego Wielka Brytania i Stany Zjednoczone uiszczają 70 procent. Wielka Brytania zaznaczyła jednak, że w przyszłości kosztów tych nie będzie pokrywała, o ile i inne państwa należące do ONZ nie przyczynią się do pokrycia ich.

Włochy zostały przyjęte na członka Komisji, a Związek Radziecki z niej wystąpił.



Wejście na trwającą w Wejherowie „wystawę piaśnicką", gromadzącą pamiątki po ofiarach niemieckiej zbrodni w Piaśnicy. U wejścia prezes organizującego wystawę Polsk. Związku Zachodniego w Wejherowie, dr Ługiewicz.

Foto-Ars — Gdynia.

Komisje wojskowe w USA
Wyjaśnienie prezydenta Trumana

NOWY JORK (obsł. w.). Prezydent Truman zamianował komisję celem systematycznego podnoszenia wartości armii. Truman zaznaczył, że nie chodzi tu o militarne przeszkolenie, lecz program, który wyrobi dyscyplinę i koleżeńskość w armii amerykańskiej. Reorganizowane zostają dywizje piechoty i pancerne, aby się łatwiej poruszały w terenie i zwiększyły siłę ognia. Głównodowodzący Davers zaznaczył, że broń atomowa podczas wojny nie umniejsza znaczenia piechoty i dywizyj pancernych, ich szybkości i skuteczności uderzenia.

Ostatnia sesja Izby Gmin

W piątek wieczorem zakończyła się ostatnia sesja w brytyjskiej Izbie Gmin na rok 1946. Następna sesja odbędzie swe pierwsze posiedzenie w dniu 21 stycznia 1947 r.

O uczciwy kompromis

Nigdy dotąd mężowie stanu nie opuszczali sali obrad międzynarodowych tak pełni optymizmu, na żadnej powojennej konferencji światowej nie mówiono tak szczerym pokojowym językiem, jak na ostatniej sesji Zgromadzenia Generalnego ONZ w Nowym Jorku. Zarówno Byrnes, jak i Mołotow i Bevin uwypuklają doniosłe znaczenie ostatniej sesji ONZ dla zabezpieczenia pokoju światowego. Podjęto szereg podstawowych uchwał o znaczeniu ogólnoludzkim. ONZ wykazała, że jest nie tylko terenem, na którym wygłasza się przemówienia i prowadzi spory, ale że jest przede wszystkim organem zdolnym do pozytywnej akcji. Jest pewne, że te właśnie momenty podniosły znaczenie i autorytet ONZ.

Tego zdania jest również stały delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa i członek delegacji polskiej na Zgromadzenie Generalne ONZ ambasador Oskar Lange, który podkreślając w wywiadzie udzielonym PAP nastrój współpracy i porozumienie podczas obrad ONZ, przypisuje to powszechnemu pragnieniu wszystkich narodów do zachowania pokoju i uniknięcia nowych konfliktów. Nie ma dzisiaj na świecie narodu — mówi ambasador Lange, — który by nie pragnął pokoju. Jeno resztki faszyzmu, np. w Hiszpanii, spekulują no nową wojnę światową, a w krajach kapitalistycznych dążą do nowej wojny pewne grupy, będące rzecznikami interesów kół imperialistycznych.

„Na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia delegaci mocarstw mówili ze sobą jasno i otwarcie, otwarciej niż przedtem, kładąc wszystkie karty na stół. Fakt ten odebrał wiele momentów propagandowych czynnikom reakcyjnym. Zwłaszcza odebrał argumenty propagandowe przeciwko Związkowi Radzieckiemu — mówi dalej ambasador Lange. — Wyłożenie bowiem wszystkich kart na stół zniszczyło mit „tajemniczości zamiarów ZSRR". Pozytywne i niezależne wystąpienia Polski, Czechosłowacji i Jugosławii zniszczyły mit o „żelaznej kurtynie", rzeczowe stanowisko Francji zniszczyło nadzieję na użycie Francji, jako narzędzia polityki antyradzieckiej. W ten sposób koła reakcyjne, dążące do zmącenia pokoju, poniosły całkowitą porażkę".

Amb. Lange stanowczo odpiera twierdzenie, jakoby walkę na terenie międzynarodowym prowadziły ze sobą dwa bloki. W najważniejszej sprawie — rozbrojenia powszechnego — panowała w ONZ jednomyślność. W innych sprawach odrębne stanowisko zajęły Chiny i Francja. Nawet Anglia i Ameryka stawały niekiedy na przeciwnych sobie biegunach. Od czasu do czasu powstają w ONZ raczej bloki regionalne, jak południowo-amerykański, arabski, dominialny, słowiański a nawet azjatycki. Powstają one podyktowane zbiorową obroną wspólnych żywotnych interesów.

Obrady międzynarodowe weszły ostatnio — co zgodnie stwierdzają wszyscy — na zupełnie inne tory. Nie udały się próby zastraszenia

przeciwników, pozostały bez efektu ukryte groźby, spaliła na panewce nowa „wojna nerwów“ — pozostała więc tylko jedna droga dojścia do porozumienia — uczciwy kompromis.

Na tę jedyną drogę prowadzącą do celu zdaje się wszedł obecnie świat. Życzyć należy, aby i wytrwał na tej drodze i nie pozwolił się z niej zepchnąć na manowce przez siły, którym przyświeca nie dobro ludzkości, lecz wyłącznie własny kapitalistyczny interes.

Z procesu katów Warszawy

Księżom kazano tańczyć a ciała ich szarpały psy...

W roku 1943 w Polsce urodził się tylko 1 Żyd... Wstrząsające zeznania ks. Rościckiego

WARSZAWA (PAP). Prok. Sawicki przedłożył sądowi na podstawie sprawozdań Büchlera dokładną ilość robotników polskich wywiezionych do Niemiec.

Z kolei biegły Henryk Kopeć, zastępca nacz. Oddziału Statystyki Ludności w Główn. Urzędzie Statystycznym, omówił zagadnienie naturalnego przyrostu ludności w okresie okupacji. Charakterystyczne jest, że według niemieckich danych w roku 1943 na całym terytorium okupacji urodził się tylko 1 Żyd.

Biegły prof. Jastrzębowski stwierdził, że ilość kalorii którą otrzymywał robotnik polski, leżała daleko poniżej granicy normalnego odżywiania. Biegły prof. Grzywacz-Dąbrowski omówił sprawę morderstw dokonywanych w Polsce przez władze okupacyjne. Za podstawę jego orzeczenia służyły dane zakładu medycyny sądowej oraz badania przeprowadzone w czasie ekshumacji zwłok.

Kolejno sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznaje ks. Julian Rościcki, który opowiada o potwornych mękach i torturach, jakim podlegali księża na Pawiaku. Kazano im tańczyć, podczas kiedy psy szarpały ich ciała. Następnie zsyłano ich do Majdanka. Fischer prosił o możność postawienia świadkowi kilku pytań, w których starał się wykazać swoje zasługi w złagodzeniu cierpień uwięzionym, lecz odpowiedzi księdza przeczą temu.

Kolejno osk. Fischer podkreślił, że obozy w Pruszkowie i Ursusie zostały zorganizowane z jego inicjatywy i że tutaj starano się o żywność i lekarstwa, by pobyt w tych obozach uczynić możliwym.

Prokurator Siewierski zaznaczył, że następni świadkowie zeznają, jakie to stosunki w obozach tych faktycznie istniały.

Oświadczenie Rennera



Renner

WIEDEŃ (obsł. wł.). Prezydent austriacki, dr Renner przemawiał w Wiedniu z okazji pierwszej rocznicy proklamowania drugiej republiki austriackiej. Powiedział on m. in., że świat został dostatecznie ostrzeżony co do skutków pokojów dyktowanych. Dlatego też Austria liczy się z tym, że będzie mogła brać udział w pracach nad traktatem pokojowym z Austrią.

Praga bazą prasy amerykańskiej

Oświadczenie dyr. agencji „United Press“

PRAGA (IP). Do Pragi przybył w tych dniach wicedyrektor amerykańskiej agencji prasowej „United Press“ Wirgil Pinkley, który z czeskimi dziennikarzami podzielił się wrażeniami z swego pobytu w Czechosłowacji i mówił o znaczeniu Pragi jako ośrodka służby sprawozdawczej dla prasy.

Pinkley, który Czechosłowację zna już z czasów przedwojennych i który dłuższy czas spędził w Pradze także w lutym br. oświadczył, że zwiedził po wojnie wiele państw, które znacznie podczas wojny ucierpiały, ale w Czechosłowacji i Belgii zauważył największy postęp w powojennej odbudowie. Także znaczna poprawa środków komunikacyjnych, jako też wszechstronne poparcie, jakimi cieszy się praca dziennikarska, stwarzają dla Pragi korzystne warunki do tego, aby stała się ośrodkiem służby sprawozdawczej. Dyrektor Pinkley oświadczył dalej, że agencja prasowa „United Press“ postanowiła skoncentrować w Pradze swą służbę sprawozdawczą dla Europy środkowej i wschodniej, podkreślając zarazem, że w swych usiłowaniach spotkał się z wielką życzliwością ze strony zarządu czechosłowackiej poczty.

Manifestacyjny pogrzeb

KATOWICE (PAP). W Szopienicach odbył się manifestacyjny pogrzeb ORMO-wców: Józefa Musialika i Izydora Reisa, poległych od kul bandytów NSZ przy pełnieniu obowiązków służbowych w Lisiej Górze pow. tarnogórskiego.

Nowe dekrety

WARSZAWA (PAP). Prezydent Krajowej Rady Narodowej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP następujących dekretów: o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, o zmianie ustawy z dnia 28 marca 1933 r. o ubezpieczeniu społecznym.

Ważna uchwała Rady Ministrów

Podwyższenie dolnej granicy zatrudnienia w przemyśle prywatnym

Wykaz przedsiębiorstw prywatnych, w których wolno zatrudniać do 100, 150 i 200 pracowników

WARSZAWA (PAP). Rada Ministrów powzięła uchwałę o podwyższeniu dolnej granicy zdolności zatrudnienia — przejmowanych na własność państwa przedsiębiorstw w przemysłach wyrobów nie powszechnego użytku, bądź mało zmechanizowanych oraz o charakterze pionierskim i sezonowym. W myśl tej uchwały dolna granica zdolności zatrudnienia, przewidziana w ustawie o przejęciu na własność państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej podwyższona zostaje do 100 pracowników na jedną zmianę w następujących rodzajach przedsiębiorstw:

W odlewniach żelaza, zakładach mechanicznych o charakterze zakładów naprawczych, przemysłach wyrobów platerowych domowego użytku i artystycznych, wytwórniach kosmetyczno-perfumeryjnych, mydeł toaletowych, świec, pasty do butów, środków do czyszczenia i polerowania, zakładach przerabiających masy plastyczne, stolarniach budowlanych i meblarskich, hutach szkła, o ile posiadają nie więcej, niż jedną wannę, w zakładach ceramiki szlachetnej, kaflarniach, wytwórniach szamotu i kamionki, wytwórniach zabawek, instrumentów muzycznych, galanterii i wyrobów artystycznych, wytwórniach walizek i kufrów, wytwórniach kartonaży, opakowań papierowych, wytwórniach baterii elektrycznych kieszonkowych i anodowych, wytwórniach futer, wytwórniach wyrobów mączno-cukierniczych, czekolady i cukierków o zdolności produkcyjnej do 750 kg dziennie, cegielniach, których roczna zdolność produkcyjna nie przekracza 2.300.000 cegieł.

W betoniarniach, przedsiębiorstwach zajmujących się kwaszeniem kapusty i ogórków, nie połączonych z inną produkcją oraz wędzarniach ryb, nie połączonych z inną produkcją, dolna granica zatrudnienia zostaje podwyższona do 150 pracowników na jedną zmianę.

W kamieniołomach, żwirowniach, piaskowniach i torfiarniach nie posiadających urządzeń masowego transportu o napędzie mechanicznym, w wapiennikach o rocznej zdolności produkcyjnej do 5.000 ton wapna odpalonego, dolna granica zatrudnienia podwyższona zostaje do 200 pracowników na jedną zmianę.

Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Attlee o niepodległości Burmy

LONDYN (obsł. wł.). Na temat niepodległości Burmy przemawiał w brytyjskiej Izbie Gmin prem. Attlee. Zaznaczył on, iż rząd zaprosił do Londynu przedstawicieli świata politycznego Burmy, celem przedyskutowania tego zagadnienia. Jeśli zaproszenie zostanie przyjęte, oczekiwać należy w najkrótszym czasie przybycia Burmeńczyków do Londynu, t. zn. przedstawicieli większości, grupującej się w t. zw. antyfaszystowskiej Lidze Wolności Ludu. Przedstawiciele tej partii zajmują 6 z 11 miejsc w t. zw. Radzie Wykonawczej Burmy.

Upaństwowienie transportu w Anglii

Transport jest jedną z gałęzi przemysłu Wielkiej Brytanii, której projekt upaństwowienia figurował w programie wyborczym Partii Pracy.

Na pierwszy rzut oka wydawałoby się kwestią ogromnie prostą przedłożyć przed obrady Parlamentu wniosek, że cały transport ma być upaństwowiony, oraz podać sumy odszkodowań, które będą zapłacone właścicielom środków transportu.

W praktyce okazuje się, że kwestia ta na terenie Anglii jest dużo bardziej skomplikowana.

Decyzja była łatwa, jeśli chodzi o cztery główne towarzystwa komunikacji kolejowej, o środki komunikacji w Londynie, albo też o duże firmy transportu dalekobieżnego. Trudności zaś wynikły w związku z zastosowaniem tego prawa do 60.000 małych firm przewozowych, które posiadają jeden, dwa lub najwyżej trzy środki transportu. Do wyżej wzmiankowanych trudności dochodzi kwestia sklepów, składów, rolników, ogrodników sprzedających towar na placach targowych i mnóstwa innych przedsiębiorców, którzy posiadają własne środki przewozu i we własnym zakresie przeprowadzają dostawy towarów.

Zdaniem specjalistów gospodarczych upaństwowienie tych małych firm stworzyłoby tylko zamieszanie, a celem upaństwowienia jest usprawnienie transportu i udogodnienie go dla szerokich mas społeczeństwa.

Wobec powyższych zagadnień i trudności kwestia transportu została podzielona na dwie części, transport na małych odległościach i transport dalekobieżny.

W tej sprawie została zawarta umowa pomiędzy Rządem z jednej strony, a przedstawicielami przemysłu z drugiej, że firmy pracujące w zasięgu około 90 km od siedziby firmy, nie zostaną upaństwowione, upaństwowione natomiast zostaną firmy obsługujące transport dalekobieżny.

Powrót polskich górników z Niemiec

Wojew. poznański zaopiekuje się nimi bezpośrednio

POZNAŃ (PAP). W tych dniach przybędzie transport reemigrantów górników z Niemiec, którzy zatrudnieni zostaną w kopalniach węgla brunatnego pod Zieloną Górą. Reemigranci otrzymają mieszkania i dobre warunki. Opiekę nad nimi sprawować będzie wojewoda poznański, Brzeziński.

Napad NSZ-tu na członka PPR-u

WARSZAWA (PAP). Członkowie NSZ napadli na członka PPR, Domagalskiego w powiecie rypińskim, bijąc go dotkliwie. Porwali mu legitymację PPR-owską, zabrali pieniądze, zdarli ze ściany emblemat Orła Polskiego, mówiąc „czas skończyć z waszą demokracją i rządem. Niedługo przyjdzie rząd londyński z Andersem i Raczkiewiczem“.

Premier włoski jedzie do Ameryki

LONDYN (obsł. wł.). Premier włoski de Gasperi z początkiem stycznia wyjedzie do Ameryki, gdzie będzie gościem Stanów Zjedn. Wiadomość tę ogłosił amerykański departament stanu w Waszyngtonie, stwierdzając, że głównym celem podróży premiera włoskiego będzie nawiązanie normalnych stosunków handlowych między Włochami a USA. Tematem rozmów będzie ponadto projektowana pożyczka dla Włoch w wysokości 100.000 dolarów.

Zasłużona kara

OLSZTYN (PAP). W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez delegatów Komisji Specjalnej w Olsztynie został skazany na pobyt w obozie pracy przymusowej: Stępka Otto, były pełnomocnik akcji siewnej na powiat Gierdawy, na okres dwóch lat, za przekroczenie uprawnień urzędowych na szkodę autochtonów przez bezprawne zabieranie im zapasów zboża.

Eksport Wielkiej Brytanii

LONDYN (obsł. wł.). W miesiącu listopadzie eksport brytyjski wzrósł o 17 procent w porównaniu z rokiem 1938. Wywóz samochodów doszedł cyfry 9.600 sztuk miesięcznie, eksport rowerów 123.500 sztuk. Jedna czwarta produkcji parowozów idzie do Jugosławii na poczet zamówień UNRRA. Cyfry wywozu narzędzi rolniczych wzrosły 4-ro krotnie. W znacznej mierze wywozi się je do ZSRR. Wszelki rekord pobił również wywóz maszyn elektrycznych.

Minister Mołotow zatrzymał się w drodze powrotnej do Moskwy — w Berlinie, gdzie odbył rozmowę z marszałkiem Sokołowskim, głównodowodzącym w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Rozmowy handlowe polsko-szwedzkie

WARSZAWA (PAP). W Sztokholmie zakończyły się rozmowy w sprawie wymiany handlowej między Szwecją i Polską. Obie delegacje złożą obecnie sprawozdania swym rządom. Dalsze pertraktacje podjęte będą w Sztokholmie około 15 stycznia 1947 roku.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

Celem uniknięcia zwłoki i przerwy w otrzymywaniu pisma, należy odnowić prenumeratę na miesiąc STYCZEŃ 1947 w wysokości zł 90 najpóźniej do dnia 25 grudnia br.

Przy zamówieniach prenumeraty prosimy o dokładne i wyraźne podawanie adresu (nazwisko i imię, miejsce zamieszk., poczta i województwo), gdyż wszelkie niedokładności tego rodzaju uniemożliwiają urzędom pocztowym doręczanie pisma.

Na przekazach należy podać dokładnie, na jaki cel pieniądze zostały przesłane.

„Jesteście tylko numerami“

NORYMBERGA (obsł. wł.). W procesie przeciwko zbrodniczym lekarzom niemieckim zeznawały dwie Polki, na których przeprowadzono doświadczenia. Jesteście tylko numerami i niewolnikami — powiedziano im — płacz, ani modlitwa nic wam nie pomoże, możecie zapomnieć o tym, że jesteście ludźmi.

Członkowie organizacyj zbrodniczych odpowiadać będą przed sądem

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjskie władze wojskowe w Niemczech podały do wiadomości, że w drodze realizacji wyroku norymberskiego, wszyscy byli członkowie organizacyj, uznanych orzeczeniem Trybunału za organizacje zbrodnicze, odpowiadać będą przed sądem. Każdy z oskarżonych będzie miał prawo wyboru obrońcy. Granica najwyższej kary za przynależność do organizacyj zbrodniczych ustalona została do 10 lat więzienia i konfiskaty majątku.

Polskie trawlery na kanale La Manche

GDYNIA (dz). Trawlery polskie łowiące od dłuższego czasu na wodach Morza Północnego, ze względu na to, że sezon połowu śledzi na tych wodach już się kończy, a ławice śledzi z Morza Północnego przechodzą do kanału La Manche, w najbliższym czasie rozpoczną dalsze połowy na wodach kanału. Flotylla trawlerów na kanale La Manche powiększy się o dwa statki parowe, które opuszczą stocznie angielskie. Nowe statki stanowią własność polskiego przedsiębiorstwa „Dalmor“ z Gdyni. Załoga dla nowych statków wyjechała z Polski do Anglii.

Piekło pożaru hotelu Winecoff w Atlancie

Szczegóły jednej z największych katastrof żywiołowych w historii świata — Ścinające krew w żyłach sceny, obłędem opanowanych mieszkańców hotelu — 122 zabitych i ponad stu rannych

Przed kilkunastu dniami donosiliśmy pokrótce o strasznym żniwie śmierci podczas olbrzymiego pożaru piętnastopiętrowego hotelu w stolicy stanu Georgia-Atlancie. Obecnie wraz ze zdjęciami radiowymi nadeszły szczegóły tej jednej z największych katastrof żywiołowych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Straszliwe skutki pożaru hotelu Winecoff w Atlancie obejmuje lista śmierci ze 122 nazwiskami i lista ponad stu osób poparzonych lub rannych.

Meldunki policji wojskowej stwierdzają, że w chwilach największego niszczycielskiego działania strasznego żywiołu słyszano dochodzące przez okna płonącego gmachu odgłosy wystrzałów rewolwerowych, co dowodzi, że wśród mieszkańców hotelu były osoby, które w obliczu niechybnej, męczeńskiej śmierci w płomieniach wybrały śmierć samobójczą.

Pożar powstał na piątym piętrze budynku budowanego z zachowaniem wszelkich urządzeń przeciwpożarowych i zaopatrzonego w ściany t. zw. ogniotrwałe i ognioszczelne. Przypuszczano więc, że goście hotelowi zdołają opuścić płonący budynek przez klatkę schodową.

Coś jednak zawiodło. W przeciągu paru minut kilka pięter objętych było płomieniem, a wkrótce potem cała wielopiętrowa ściana hotelu pomiędzy czwartym, a piętnastym piętrem przedstawiała jedno morze ognia.

Z okien dochodziło rzężenie konających, krzyki uległych panice i wołania o pomoc przytomniejszych. Niezliczone tłumy zgromadzone w pobliżu miejsca katastrofalnego pożaru były świadkami rzucających się na ulicę z okien hotelu ludzi. Niejeden z nich wpadał do rozpostartej nad poziomem ulicy sieci bezpieczeństwa, wielu jednak do niej nie trafiało i rozbijało się o bruk.

ZAGADKA POWSTANIA POŻARU

Około godziny czwartej nad ranem



Wstrząsające zdjęcie otrzymane drogą radiową. Setki mieszkańców hotelu Winecoff w śmiertelnej trwodze oczekują zbawczej pomocy strażaków. Wielu z nich straciło panowanie nad sobą i z wysokich pięter rzuciło się na bruk.

młoda Murzynka Rosita, dziewczyna obsługująca jeden z dźwigów osobowych, poczuła na piątym piętrze dym i jakkolwiek nie zdawała sobie sprawy z przyczyny tego zjawiska, wszczęła alarm. W kilka minut później kilka pięter powyżej piątego objętych było ogniem.

Chociaż — jak wyżej powiedzieliśmy — klatki schodowe budynku, podobnie jak większość wszystkich nowoczesnych budowli w Stanach Zjednoczonych zaopatrzone były w ściany ognioszczelne, rozszerzeniu się pożaru nie można było zapobiec. Ogólnie przypuszcza się, że ogień powstał w takim miejscu, że ściana płomienia uniemożliwiła większości mieszkańców hotelu dotarcie do klatek schodowych.

Obsługa wind osobowych starała się wypełnione ludźmi dźwigi sprowadzić na parter, okropny żar środkowych pięter zmusił je jednak do zatrzymania się. Jedyna realna nadzieja gości hotelowych upadła. Odcięcie windom drogi powrotnej podziałało na pozostałych na górnych piętrach tak, że ulegali oni panice. Pewna czternastoletnia dziewczynka sporządziła linę z prześcieradeł i ręczników i przy jej pomocy poczęła opuszczać się z dziewiątego piętra mimo ostrzegawczych okrzyków strażaków, znajdujących się na mechanicznych drabinach. Dziewczyna opanowana była histerią. Gdy wreszcie znajdowała się o kilka stóp od swych wybawców, jedno z płócien zerwało się i nieszczęśliwa znalazła śmierć na bruku.



Dziewczynka, dla której los okazał się łaskawy. — Wyczerpane z sił uratowane dziewczę stawia pierwszy krok na ziemi, dokąd dotarła zniesiona przez strażaka po drabinie mechanicznej. Jedna z takich drabin załamała się pod ciężarem opuszczających przy jej pomocy płonący hotel mieszkańców. Wszyscy ci nieszczęśliwi, którzy zdołali ujść śmierci w płomieniach zginęli, rozbicio asfaltową jezdnię.

DANTEJSKIE SCENY

Na najwyższym piętrze inna kobieta w nocnej bieliźnie stanęła na chwilę na parapecie okna. W pewnej chwili bielizna zajęła się i w mgnieniu oka spłonęła. Przerażona kobieta wyskoczyła, chcąc upaść na rozpostartą nad ulicą sieć ratunkową. Jednak zamiast do sieci wpadła na przewody elektryczne i w ciągu ułamka sekundy ciało jej kawałkami, nieledwie kroplami, spłynęło na jezdnię.

Tymczasem cały front budynku od czwartego do ostatniego piętra rozbrzmiewał przeraźliwym krzykiem ludzi, przed których oczami stała śmierć w najstraszniejszej swej postaci. Wielu z nich ratowało się skokiem do sieci, innych zdołali wyrwać z objęć śmierci strażacy, jeszcze inni zeszli ze świata przez nieprzytomny skok na oślep

Ale i nie wszyscy, którym udało się znaleźć się w zbawczej sieci, uszli z życiem Osłabieni ludzie podtrzymujący sieć nie zawsze zdołali utrzymać ją pod ciężarem upadających ciał ludzkich Sieć gwałtownie opadała, a uratowani, zdawałoby się ludzie, rozbijali się o twardą nawierzchnię ulicy.

Wielu szukało ratunku, posuwając się po występach muru, przy czym liczne były wypadki, że ratujący się tracił równowagę i powiększał kupy martwych ciał leżących na ulicy. Inni, uczepiwszy się palcami do występów muru, czekali na pomoc strażaków.

W jednym z pokoi na piętnastym piętrze znajdował się nłej. Reed Horne z żoną. Oto jego opowieść:

— Pogrążony we śnie usłyszałem w pewnym momencie przeraźliwe głosy ludzkie. Zrazu sądziłem, że to sen, potem jednak zorientowałem się, że pali się hotel. Żona moja obudziła się i oboje wyjrzeliśmy z okna. Ze wszystkich niższych pięter dobywały się groźne języki płomienia. Żona moja wpadła na pomysł, aby z bielizny pościelowej sporządzić linę i przy jej pomocy dotrzeć do jednej z niższych kondygnacji. Prędko sporządziliśmy dwa mocne powrozy i oboje poczęliśmy opuszczać się w dół, lecz już na czternastym piętrze niebywała gorączka nie pozwoliła nam na kontynuowanie próby. Z trudem wdrapaliśmy się na górne piętro i poczęliśmy rozglądać się za taką częścią hotelu, gdzie sytuacja nie byłaby tak groźna. Przy pomocy naszej zaimprowizowanej liny, występem na zewnętrznej ścianie dotarliśmy do innego pokoju na tym samym piętrze. Tutaj zastaliśmy również pewną parę małżeńską.

Już za chwilę młody człowiek był wdowcem. Żona jego bowiem, pragnąc wyskoczyć do sieci bezpieczeństwa, zderzyła się w połowie drogi z pewną dziewczyną, która przez wyskoczenie z okna także pragnęła znaleźć ratunek w sieci. Obie zabiły się. Uciekając przed posuwającym się za nami płomieniem, rozpoczęliśmy bezcelową, zdawałoby się, wędrówkę po pokojach i wreszcie znaleźliśmy się w jednym, o którym płomienie i dym jakby zapomniały. Tutaj odszukali nas strażacy i funkcjonariusze Czerwonego Krzyża. Byli zdziwieni znalazłszy nas żywymi.

500 STRAŻAKÓW I 80 PRĄDNIC ZWALCZAŁO POŻAR

Ponad trzy godziny trwała straszliwa walka. W następnych trzydziestu minutach żywioł został zupełnie opanowany. Pięciuset strażaków przy pomocy osiemdziesięciu prądnic dokonało tego dzieła.

Sceny, które przedstawiły się władzom, mówiły o strasznych dramatach jakie rozgrywały się wśród mieszkańców hotelu.

W jednym z pokoi znaleziono kłębowisko ciał czterech dziewcząt. Znalazły one śmierć przez uduszenie się dymem. W pewnej łazience znajdowała się kobieta, która z trojgiem dzieci przybyła do Atlanty, aby zakupić podarki gwiazdkowe. Cała ta rodzina również zginęła z uduszenia. Zwłoki młodej matki zastano w klęczącej pozycji ze złożonymi do modlitwy rękami. Uczepione do jej bielizny, leżały martwe ciała trojga dzieci.

Pożar hotelu Winecoff, położonego przy wysadzonej brzoskwiniami ulicy w nowoczesnej dzielnicy handlowej był jednym z największych pożarów w Stanach Zjednoczonych. Największy był pożar powstały skutkiem zapalenia się od niedopałka papierosa sztucznej palmy w gmachu pewnego nocnego klubu w Bostonie. Lista śmierci obejmowała wówczas 430 nazwisk. Innym wielkim pożarem dotknięty został namiot cyrku w Hartford, przy czym zginęło 146 osób. W 1944 roku 59 osób znalazło śmierć podczas pożaru hotelu La Salle w Chicago.

Z dni Powstania Warszawskiego

Wyprawa po wodę

Napisała: Natalia Turowiecka

Było ciemno jeszcze, gdy wyruszyłam na tę niebezpieczną wyprawę, uzbrojona tylko — we wiadro. Przedzierałam się przez połączone otworami piwnice, przebiegając podwórka, a czasem, pod barykadami, wpoprzek ulic.

...Co to? Jakieś detonacje..

Czyżby nalot zaczynał się dziś wcześniej? Nic — ucichło znowu...

Wiedziałam jedno tylko: że od dwu dni nie mamy ni kropli wody, że muszę zdobyć ją za wszelką cenę.

Wreszcie dotarłam do celu. Studnia znajdowała się na wielkim pustym placu, między opłotkami, na tyłach rozbitych domów; na wypadek obstrzału, nie było gdzie się ukryć.

Zrezygnowana, stanęłam w ogonku czekających — jakże długim!

Budził się świeży, pogodny ranek.

Zadumałam się o tym, jak pięknie wzejdzie dziś słońce, tam — na wsi — gdzieś, za Warszawą... gdy nagle — usłyszałam złowrogi warkot samolotu.. To nie był bombowiec, ale i myśliwce ostrzeliwały z broni pokładowej skupiska ludzkie.

Doprawdy, poczułam się okropnie nie swojo — stojąc pośrodku placu, zdana na łaskę i niełaskę wroga, który krążył nad nami, zniżając lot jak jastrząb, upatrujący ofiary.

— Uciekać! — krzyknął ktoś. Dziw, że w ogóle nie wybuchła zaraz panika, ale ci ludzie o martwych twarzach, naznaczonych piętnem nieludzkiego zmęczenia — otrzaskani byli z niebezpieczeństwem, lub może — już obojętni... Zresztą dokąd uciekać? Ta pusta przestrzeń, z szeregiem grobów pod najbliższym murem, a ruinami na dalszym planie.

Samolot zawisł tuż — nad głowami.. I stało się.

Terkot karabinów maszynowych zmieszał się z rozpaczliwym krzykiem. Ludzie zaczęli się teraz rzucać naoślep przed siebie, miotali się po placu... Co do mnie — byłam, jak sparaliżowana — okropne uczucie! Chciałam się ruszyć — nie mogłam...

Samolot, siekąc gradem kul leciał wolno nad placem. Jak spod ziemi wyrosło wśród nas kilka młodzieńczych postaci z opaskami biało-czerwonymi.

— Na ziemię! Kłaść się!

Krzyk ten wyrwał mnie z odrętwienia, choć postąpiłam zgoła inaczej, niż zalecał i rzuciłam się pędem z powrotem — skąd przyszłam. Tuż za mną leciały kule, jęczeli ludzie. Lada chwila i ja...

Nagle zobaczyłam — sterczące z rozwalonej ściany w górę, łukowe sklepienie jakiejś bramy — jedyna zachowana, dzięki mocnej konstrukcji, część rozbitej kamienicy. Dopadłam tam — potykając się co krok i odetchnęłam...

Terkot kulomiotów nie ustawał na zewnątrz, ale brzmiał jakby z innej strony, od tyłu ruin — gdzie, jak spamiętałam, była barykada powstańcza... Boże, co się tam dzieje? Czyżby tam poleciał samolot?

Zachrzęściły na żwirze czyjeś kroki — powolne... niesiono kogoś.. smuga krwi znaczyła ten smutny pochód. Jeden z niosących z obandażowaną głową i opaską na ramieniu, obrócił ku mnie bladą twarz, i — o Boże! — spojrzałam w oczy — takie znajome, choć inne — oczy, niegdyś roziskrzone dowcipem, jarzące się śmiechem, teraz — surowe i skupione — nim prześwietlił je błysk rozpoznania.

— Rafale!

To był on — ten wesoły lekkomyślny chłopak, uwielbiający śmiech i zabawę, wiecznie żartujący i beztroski... Kiedyż widziałam go ostatnio? przed wiekami — czy przed miesiącem, gdy śmiał się, żartował i pił na umór — więcej, niż kiedykolwiek... A dziś..

Wreszcie uspokoiło się trochę (na jak długo?) Samolot odleciał, po krwawym żniwie. Kilku zabitych, kilkunastu rannych.

I znów stanęłam w kolejce po wodę Czekałam godzinę, modląc się, by nie nadleciały bombowce (to była ich pora).

Kiedy, z pełnym już wiadrem przedzierałam się przez tłum, natknęłam się znów na Rafała. Widziałam w pełnym świetle dnia,, jak niewiarygodnie mizernie wyglądał.

— Wiesz, byłem na Starówce... Przedarłem się kanałami.

Staliśmy w wąskim przejściu pod murem... Niepodal, obok dawnych mogił, kopano świeży dół.. Gdzieś — z hukiem pękł granat, to zaczynał się obstrzał.

Rafał uniósł lekko głowę... Słońce ozłociło jasny pukiel włosów nad bandażem. Oczy jego, rozwarte szeroko, miały przedziwny wyraz. Zdawał się widzieć — coś niewidzialnego.... Choć przysięgnę, że serca nasze w tym momencie wypełniła treść jednakowa — coś, co objęło mię płomieniem uniesienia, jak wtedy — gdym, po wybuchu powstania, słyszała śpiewane głośno pod oknami: Jeszcze Polska nie zginęła...

I byłam przygotowana, by wchłonąć całym sercem, całą moją istotą tych kilka słów, które wyszeptał bladymi wargami:... Wszystko dla Polski..

Dał Jej wszystko. Później dowiedziałam się.... A przecież tak bardzo kochał życie.

Na numer konta 1922 w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy można składać datki pieniężne na FUNDUSZ WYBORCZY STRONNICTWA PRACY

Każdy, komu zależy na zwycięstwie zasad programowych chrześcijańsko-społecznych w naszym życiu, — ten poprze fundusz wyborczy Stronnictwa Pracy.

Idź natychmiast do swojej Obwodowej Komisji Wyborczej i **sprawdź** ***czy Twoje nazwisko figuruje na liście?***

Delegacja Światowej Federacji Pracy zwiedzi Japonię i Niemcy

PARYŻ (TASS). Sesja nadzwyczajną biura wykonawczego Światowej Federacji Pracy zakończyła swą pracę postanowieniem, że 10 marca 1947 r. delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych uda się do Tokio, celem zbadania sytuacji w Japonii. Między 15 stycznia, a 15 lutego delegacja Światowej Federacji Związków Zawodowych zwiedzi 4-ry strefy okupacyjne Niemiec.

Mały felieton

Kot w stalowym hełmie

Człowiekowi, wychowanemu na innych tradycjach, trudno pogodzić się z dzisiejszą rzeczywistością. No bo wyobraźcie sobie obywatele — służyłem w dawnej c. k. austriackiej armii, walczyłem na włoskim froncie i w związku z tym regulamin tej armii mam we krwi, a w sercu paragraf 64, że konserwę, którą się nosi w tornistrze, czyli tak zwaną żelazną porcję, można otworzyć dopiero wtedy, gdy się przez trzy dni nie miało w ustach żadnego pokarmu. A tymczasem dzisiaj, gdy bezpośrednio po obiedzie pojechałem po świąteczny przydział kartkowy, dają mi połowę otworzonej konserwy.

— Jak można wbrew paragrafowi — rzuciłem się — przecież jadłem dzisiaj. A sprzedająca, co pewnie w austriackich sanitetach nigdy nie służyła, odpowiada mi, że mam jeszcze szczęście, bo inni dostają tę połowę bez puszki, w papierku...

— No dobrze, ale jak mi się ta „wigilia“ zepsuje do świąt, to co będzie?

— Niech pan postawi na zimnie — odpowiedziała — to się nie zepsuje.

Gdy doniosłem ostrożnie i szczęśliwie ten przydział do domu, zorientowałem się na miejscu, że właściwie nie mam własnego zimna, gdzie bym mógł tę konserwę ulokować. Pozostały mi tylko dwa wyjścia: albo nie palić do świąt w pokoju, albo poprosić gospodynię, do której — nawiasem mówiąc — nie mam najmniejszego zaufania, o przechowanie mi tej puszki. I gdy się jej zwierzyłem ze swego zmartwienia ona poradziła mi po prostu przechować ten skarb świąteczny w piwnicy. Trudno, nie było już innego wyjścia, więc wszedłem do tej piwnicy. Konserwę postawiłem na jakiejś półce, zaznaczyłem odpowiednio i zadowolony, a równocześnie zabezpieczony na święta, wróciłem do pokoju, by rozpocząć tajemniczą i nerwową funkcję pilnowania gospodyni — czy nie urządzi wyprawy po mój skarb. Za każdym szelestem w kuchni, podrywałem się i podsłuchiwałem pod drzwiami, a na wypadek, gdyby zadzwoniła kluczami, miałem przygotowane wiadro i miałem też wybrać się po węgiel. Gdy po paru godzinach miałem już tej warty dosyć, poszedłem do kuchni na mały wywiad.

— Czy już pani napaliła u siebie w piecu? — zapytałem.

— Tak — odpowiedziała

— A pod kuchnią, czy będzie pani palić na kolację?

— Nie, przygrzeję kolację na gazie.

— A śniadanie, czy też pani ugotuje jutro na gazie?

— Tak — odpowiedziała, patrząc na mnie jak na wariata, tym bardziej, że odpowiedzi jej wywołały na mej twarzy uśmiech zadowolenia.

— A jutro, — poprosiłem ją w końcu — gdy będzie pani szła po węgiel, to proszę mnie wołać, pójdziemy razem, bo... wyszła mi świeczka — skłamałem.

Obiecała, że mnie zawoła i to mnie uspokoiło w zupełności.

Na drugi dzień, gdy przyszedłem na obiad, pierwszą rzeczą było skontrolowanie wiadra gospodyni, czy jest puste. — Chwała Bogu, puste — odetchnąłem z ulgą i zaraz zaproponowałem wyprawę po opał. W piwnicy przekonałem się, że na półce wszystko w porządku. Wychodząc z piwnicy, poprosiłem gospodynię, by mnie codziennie wołała — aż do świąt, pomyślałem w duchu — a głośno dodałem, że to tylko przez tę świeczkę. Obiecała.

To najgorsze jednak spotkało mnie już na drugi dzień. Gdyśmy weszli z gospodynią w korytarz piwnicy, już tu usłyszeliśmy w naszej piwnicy jakieś tajemnicze odgłosy i podejrzany rumor.

— Coś tam się stało, ktoś tam jest — rzuciłem pełen trwogi.

— Niemożliwe — odpowiedziała — przecież piwnica zamknięta.

Ale harmider rósł w miarę zbliżania się do drzwi. — Nerwowo wyrwałem jej klucze, a ona ani rusz nie mogła zaświecić świeczki — zapałki, jak zaczarowane, to gasły, to łamały się. Udało mi się jednak jakoś po ciemku otworzyć kłódkę, a gdy za mną buchnął wreszcie upragniony płomień świecy, zauważyłem z przerażeniem, że mojej konserwy nie ma. Wtedy na węglu coś się poruszyło — jakieś zwierzę, z ogromną złotą głową, co odbijała i łamała blask świecy.

— Kot z pana konserwą — krzyknęła gospodyni.

A kot spłoszony jej krzykiem poderwał się, zrobił dwa kroki, ale wnet walnął łbem ubranym w hełm puszki o bryłę węgla i znieruchomiał.

Zrozumiałem wszystko. Wkradł się bestia przez jakiś otwór do piwnicy, wepchał łeb do konserwy, ale nie mógł go już wyjąć, gdyż wieko wbiło mu się mocno w kark i przy wysiłkach wydostania głowy, jeszcze bardziej ją ściskało.

— Moje święta — westchnąłem z rozpaczą — już po świętach.

Gospodyni podeszła tymczasem do kota wcisnęła palcem wieko do wnętrza i w ten sposób uwolniła zwierzę, które w podzięce za to, mocno ją jeszcze podrapało. Wziąłem zrezygnowany puszkę do ręki, ale z mięsa nie było już ani śladu.

— To przez nią — pomyślałem, ona mi doradziła tę piwnicę, ale nic nie powiedziałem, bo to i tak już mi mięsa nie wróci.

Na przyszłość — myślałem — trzeba poradzić wydziałowi aprowizacji, ażeby koniecznie zastosowali do konserw 64 paragraf regulaminu dawnej armii austriackiej, a każdą sprzedającą, która ośmieli się otworzyć konserwę wcześniej, niż nakazuje regulamin, oddać pod sąd wojenny.

Tadeusz Szwec

Kącik dla dzieci

Ogień - krasny królewicz

Ciemno w pokoju i w mym kąciku,
Zegar wciąż szepce — tik, tiku, tiku.
Ciemno na dworze, pod blachą ciemno.
— „Mamo, już pora, nieć ogień ze mną“.
Bierze matula rozpałkę, drzewa,
Coś sobie mruczy pod nosem śpiewa...
Pst, zapałeczkę już zapaliła
Nasza kochana mateńka miła.
A po tym ogień pod blachą pryśnie,
Wybuchnie naraz, popiołem świśnie,
To raz przygasa, to znów się wzbija
Pełznie po drzewach, to je omija.
Coś dziś kapryśny ogienek jasny,
Figle nam robi królewicz krasny.
Gdzież się podziały dziś twe szkarłaty,
Żarzące ślepia, płomienne szmaty?
Słyszysz? W kominie wiatry harcują
Zbójecką piosnkę se pogwizdują.
Zaraz twój blady płomyk rozpalą.
Słyszysz, jak wyją i w okna walą?
Ogienek nikły wnet się rozświecił
— „O jej, jak ciepło“, — cieszą się dzieci.
— „Jak nam tu dobrze jest u matuli,
Wypijem kawkę i pójdziem luli.
...Już wieczór przeżył pół swego życia,
Nocka się czai z swego ukrycia,
Czas gubi ciągle minuty swoje.
Cicho, spokojnie... Iskierek roje
Tańczą przy piecu koło ogniska.
Wszyscy już drzemią, bo północ bliska.
— Ogień dogasa... Blask padł w kąciki,
A zegar ciągle — tik, tiku, tiki...

KRYSTYNA BADOUL

Co piszą inni?

RZECZPOSPOLITA

„W ostatnich tygodniach obligacje polskie na giełdach w Stanach Zjednoczonych bardzo znacznie zwyżkowały, mianowicie od 15, aż nawet do 45 procent.

Zastępca naczelnego dyrektora Narodowego Banku Polskiego, dr Karpiński, który niedawno powrócił ze Stanów Zjednoczonych, w rozmowie z przedstawicielem SAP podał dwie przyczyny zwyżki kursów tych obligacji.

Jedną są wiadomości, jakie napływają do St. Zjednoczonych o postępach w rozwoju naszego życia gospodarczego, a przede wszystkim o postępach w produkcji.

Drugą przyczyną była deklaracja Rządu Polskiego odnośnie zobowiązań Państwa Polskiego. Jeszcze 12 listopada br. radca finansowy ambasady polskiej w Waszyngtonie Żółtowski, złożył w Nowym Jorku na podstawie upoważnienia min. Skarbu deklarację, że Rząd Polski uznaje wszystkie zobowiązania Państwa Polskiego i sądzi, że w ciągu następnego roku będzie mógł rozpocząć rozmowy z zagranicznymi właścicielami obligacji polskich na temat obsługi tych pożyczek.

Wzrost zaufania do naszych możliwości płatniczych w Ameryce — może przyczynić się do rozszerzenia i pogłębienia stosunków gospodarczych obu krajów“.

Nowe mundury dla policji niemieckiej

BERLIN (PAP). Policja niemiecka otrzyma wkrótce w Berlinie nowe mundury. W strefie amerykańskiej mundury będą koloru granatowego, przy czym nie będą one miały żadnych odznak wojskowych.

Świat pracy Ameryki Łacińskiej

przeciwko przewadze USA

NOWY JORK (TASS). Associated Press donosi, że w San-Jose na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej uchwalono rezolucję, występującą przeciw projektowi prezydenta Trumana w sprawie stworzenia międzyamerykańskiej współpracy wojskowej, gdyż narusza to suwerenność krajów Ameryki Łacińskiej. Rezolucja głosi, że Stany Zjednoczone zajmują już dominujące stanowisko w politycznym i gospodarczym życiu półkuli zachodniej i że przyjęcie zaproponowanego przez Trumana programu umożliwia Stanom Zjednoczonym zajęcie dominującego stanowiska także i w dziedzinie wojskowej.

Słowianie zachodni w świetle prehistorii

Na marginesie „Przeglądu Archeologicznego“

POZNAŃ, w grudniu

Prehistoria polska należy do rzędu tych dziedzin nauki, w których wojna pozostawiła za sobą nad wyraz dotkliwe i poważne w skutkach spustoszenia. Poza zniszczeniem wielu czynnych i nader pożytecznych zakładów pracy, w których zmarnował się bezpowrotnie nasz dorobek kulturalny, gromadzony skrzętnie przez wiele pokoleń, prehistoria polska poniosła również bolesne straty w gronie swoich pracowników i nie prędko zapewne zdoła je uzupełnić. Z tym większą też radością witamy każdą odbudowaną placówkę badawczą, wznowione w trudnych warunkach powojennych prace wykopaliskowe czy wreszcie nowe, cenne dzieła i wydawnictwa, świadczące o tym, że na przekór ruinom i zgliszczom krzewi się nowe, bujne życie naukowe w oparciu o stare i chlubne tradycje.

Do pocieszających objawów żywotności naszej prehistorii zaliczyć musimy wznowienie przez Polskie Towarzystwo Prehistoryczne w Poznaniu „Przeglądu Archeologicznego“ pod redakcją prof. Kostrzewskiego, czasopisma naukowego poświęconego naszej przeszłości przeddziejowej, założonego w r. 1919. Ostatni przedwojenny tom „Przeglądu“ (VI) obejmujący roczniki 19-21, ukazał się w r. 1939. Wydany obecnie rocznik 22 (1946), który zapoczątkował tom VII, poświęciło Polskie Towarzystwo Prehistoryczne pamięci swych zmarłych członków — ofiar najazdu i terroru niemieckiego.

Całość obejmuje 130 stron druku w formacie dużej 8°. W dziale rozpraw znajdujemy przede wszystkim parę polemicznych recenzyj, napisanych przez prof. Kostrzewskiego w związku z wydanymi krótko przed wojną wzgl. z początkiem jej pracami prehistoryków niemieckich. Prawie wszystkie recenzje — a jest ich 5 — obok wydanej już „Prasłowiańszczyzny“ i drukującej się obecnie obszernej pracy pt. „Kultura prapolska“ są owocem działalności naukowej prof. Kostrzewskiego w okresie okupacji niemieckiej, w obliczu stale grożącego mu niebezpieczeństwa ze strony tropiącej go zgrai hitlerowskiej i w zupełnym oderwaniu od swego warsztatu pracy. Niewiele chyba znajdziemy przykładów podobnej pracowitości i ruchliwości umysłu nawet w takich warunkach, które, jak mogło by się wydawać, są poważną przeszkodą w jakiejkolwiek działalności naukowej.

Podnietą do napisania pierwszej recenzji pt. „Słowianie i Germanie na ziemiach na wschód od Łaby w 6—8 w. po Chr.“ była praca Ernesta Petersena, wydana w r. 1939, w której autor usiłował udowodnić, że cały obszar ziem zachodnio-słowiańskich w ciągu 6—8 stulecia wykazywał silne wpływy różnych kultur germańskich, a nawet w znacznej części podlegał panowaniu germańskiemu. Po dokładnym zanalizowaniu tej pracy, która wykazuje szereg poważnych braków i pomyłek, nie mówiąc już o tendencyjnym przekręcaniu i naginaniu faktów do całkiem przejrzystych celów propagandy hitlerowskiej, prof. Kostrzewski rozprawia się z tezą autora, udowadniając jej całkowitą bezpodstawność, co zresztą przyznaje obiektywnie nawet jeden z prehistoryków niemieckich.

Do cyklu zagadnień Słowiańszczyzny zachodniej zaliczyć należy również drugą rozprawę prof. Kostrzewskiego pt. „Ceramika słowiańska między Łabą a Odrą w zaraniu dziejów“, napisaną w związku z pracą H. A. Knorra na powyższy temat. W przeciwieństwie do książki Petersena praca Knorra zdaniem prof. Kostrzewskiego daje sporo cennych wyników, choć z drugiej strony nie można pominąć w niej pewnych braków formalnych, a nawet poważniejszych zastrzeżeń jak np. przy omawianiu wpływów ceramiki germańskiej na ceramikę zachodnio-słowiańską, które to zagadnienie ujmuje Knorr zbyt jednostronnie, nie uwzględniając wcale o wiele obfitszego i cenniejszego wkładu słowiańskiego we wzajemnym oddziaływaniu na siebie obu ceramik.

Ścisły związek z pracą Knorra wykazuje książka innego prehistoryka niemieckiego E. Schirmera, który rozszerza wnioski jego tyczące się przetrwania ceramiki słowiańskiej na ziemiach między Solawą a Łabą nawet po zawojowaniu tego obszaru przez Niemców, co w odniesieniu np. do Łużyc Górnych tłomaczy autor przejęciem praktyczniejszych i lepiej wypalonych form słowiańskich przez osadników niemieckich, a tym samym potwierdza tezy dawno głoszone przez prehistoryków polskich.

Zamknięciem cyklu poświęconego zagadnieniom Słowian zachodnich jest następna recenzja „W sprawie zachodniej granicy Słowian w Niemczech Środkowych“, w związku z pracą zbiorową dwóch autorów niemieckich W. Hüllego i W. Radiga. Zasadniczym tematem pierwszej pracy jest granica osadnictwa słowiańskiego w Niemczech Środkowych, przy czym autor wyróżnia tutaj Słowian bardziej wysuniętych ku zachodowi, podległych władzy państwa frankońskiego oraz Słowiańszczyznę niezależną politycznie. Praca ta według prof. Kostrzewskiego, nie pozbawiona pewnego obiektywizmu, jest niewątpliwie ważnym przyczynkiem do rozwiązania omawianego tu zagadnienia, co znajduje swój wyraz np. w przesunięciu granicy Słowiańszczyzny politycznie niezależnej jeszcze dalej ku zachodowi, niż wyprowadzały ją dotąd badania znakomitego uczonego czeskiego L. Niederlego, choć nie brak w niej oczywiście, podobnie jak i w poprzednich pracach wielu bałamuctw i wyraźnych sprzeczności. Błędów tych nie uniknął również Radig w pracy swej o grodach sorabskich w zachodniej części b. królestwa saskiego i we wschodniej Turyngii, choć obiektywnie trzeba mu zapisać na dobro udaną próbę wyodrębnienia kompleksów grodowych i powiązania ich z terytoriami szczepowymi Sorabów.

Bardzo obszerną recenzję poświęca prof. Kostrzewski III tomowi pracy zbiorowej p. n. „Vorgeschichte der deutschen Stämme“ która ukazała się w roku 1940 jako pewnego rodzaju uzasadnienie naukowe dokonanego w

Kandydaci Str. Pracy na posłów w Wielkopolsce i na Pomorzu

POZNAŃ (S). Stronnictwo Pracy, które jak wiadomo na terenie dawnych ziem Rzeczypospolitej idzie do wyborów z osobną listą, wysuwa następujące kandydatury na posłów w Wielkopolsce:

OKRĘG POZNAŃSKI

1. Stefan Brzeziński, wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy — wojewoda poznański.

2. Edmund Inerowicz — przemysłowiec, prezes Zarządu Grodzkiego Stronnictwa Pracy.

3. Franciszek Sobkowski — wicedyrektor Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

OKRĘG GNIEŹNIEŃSKI

1. Stanisław Idzior — urzędnik samorządowy, sekretarz generalny Stronnictwa Pracy.

2. Marian Ludwiczak — mistrz piekarski, prezes wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich.

3. Stanisław Komar — profesor gimnazjalny z Trzemeszna.

OKRĘG LESZCZYŃSKI

1. Mgr Józef Kluczyński — dyr. Związku Zrzeszeń Kupieckich w Poznaniu.

2. Grzegorz Zimny — b. prezes Wojewódzkiego Zjednoczenia Kolejowców Polskich w Poznaniu.

3. Maksymilian Piechocki, prezes powiatowy Stronnictwa Pracy, pracownik cukrowni w Szamotułach.

OKRĘG KALISKI

1. Dr Tadeusz Michejda — prezes Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy i wiceminister zdrowia.

2. Mgr Stanisław Maciejewski — działacz Stronnictwa Pracy, wicedyr. Zakładów Ubezpieczeń Wzajemnych, Oddział w Ostrowie.

3. Tadeusz Malanowski — mistrz szewsko-cholewkarski, prezes Powiatowego Związku Cechów z Kalisza.

OKRĘG BYDGOSKI
(woj. pomorskie)

1. Henryk Trzebiński — prezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy — adwokat — wicewojewoda pomorski.

2. Inż Rafał Godycki-Ćwirko — prezes Zrzeszenia Drobnych Kupców oraz członek bydgoskiego Zrzeszenia Kupców Samodzielnych.

3. Jan Wasikowski — kolejarz.

OKRĘG TORUŃSKI
(woj. pomorskie)

1. Henryk Trzebiński — prezes Zarządu Wojewódzkiego Stronnictwa Pracy — adwokat — wicewojewoda pomorski.

2. Jan Wielandt — kierownik Ekspozytury Izby Rzemieślniczej z Grudziądza.

3. Wojciech Pawlak — burmistrz m. Kowalewa.

Na terenie Ziemi Lubuskiej na pierwszym miejscu kandyduje dr Feliks Widy-Wirski — wiceprezes Zarządu Głównego Stronnictwa Pracy i wicemin. Informacji i Propagandy, który, jako włodarz Wielkopolski, po ośmiu wiekach pierwszy z ramienia odrodzonego Państwa Polskiego zarządzał Ziemią Lubuską.

Członkowie SP przeglądają spisy wyborcze

POZNAŃ (S). Przypomina się członkom i sympatykom Stronnictwa Pracy o obowiązku przeglądania w czasie ostatecznym do dnia 24 grudnia br. spisu wyborców uprawnionych do głosowania, które wyłożone są w lokalach właściwych terytorialnie komisji obwodowych. Zgodnie z art. 25 ordynacji wyborczej każdy uprawniony do głosowania może przeglądnąć spisy wyborców, sporządzić z nich wyciągi, oraz wnosić reklamacje. Reklamacje można wnosić z powodu pominięcia osoby uprawnionej do głosowania, lub z powodu wciągnięcia do spisów osób nieuprawnionych do głosowania. Reklamacje wnosi się pisemnie, lub ustnie do protokółu z wskazaniem powodów, w czasie wyłożenia spisów wyborców, a więc do dnia 24 grudnia br.

Kierując się troską, aby prawa głosowania nie pozbawiono omyłkowo osób nie mających żadnego związku z przepisem art. 2 ordynacji wyborczej, zaleca się bezzwłoczne przeglądnięcie spisów wyborców celem wniesienia reklamacji dla tych wszystkich, którzy w spisie zostali pominięci, a co do których posiadamy dane o ich uprawnieniu wyborczym. W postępowaniu odwoławczym okaże się następnie słuszność takiego postępowania, albowiem decyzje Komisji muszą być umotywowane.

„Naród panów" zbiera... węgiel na ulicach



Naczelny dowódca wojsk w brytyjskiej strefie okupacyjnej stwierdził podczas podróży inspekcyjnej, że Niemcy „są głodni, lecz z głodu nie umierają" i że sytuacja ta ulegnie poprawie. Oto obrazek z Frankfurtu nad Menem: tłum przechodniów skwapliwie zbiera drobne grudki węgla, które wypadły przez szczeliny pomiędzy deskami ciężarowego wozu. Czy tak przedstawiał sobie życie „naród panów" wtedy, gdy niedawno jeszcze wierzył, że „Heute gehört uns Deutschland, morgen die ganze Welt"? („dziś należy do nas Rzesza, jutro cały świat).

Strajk w porcie nowojorskim



Robotnicy portowi w Nowym Jorku, zrzeszeni w związkach zawodowych odbyli zgromadzenie ogólne podczas którego przez podniesienie ręki uchwalają proponowaną rezolucję. Po tej uchwale największy port świata znieruchomiał.

Samolot pasażerski ofiarą burzy śnieżnej

LONDYN (PAP). Samolot pasażerski typu „Dakota", który wystartował z jednego z lotnisk podlondyńskich, natychmiast po starcie dostał się w burzę śnieżną i zwalił się na jeden z pobliskich domów. Na szczęście nikt z pasażerów ani też z mieszkańców domu nie odniósł obrażeń, chociaż dom został zburzony.

Bevin po powrocie z Nowego Jorku

LONDYN (obsł. wł.). Min. spraw zagr. Bevin odbył rozmowę z premierem Attlee, składając mu sprawozdanie z prac ONZ oraz obrad Rady Ministrów. Z kolei min. Bevin przyjęty zostanie na audiencji u króla, a dziś, w niedzielę wieczorem wygłosi przemówienie radiowe, w którym najprawdopodobniej omówi całokształt brytyjskiej polityki zagranicznej.

Marsz. Milch na ławie oskarżonych

NORYMBERGA (PAP). W Norymberdze rozpoczął się proces przeciwko b. marsz. lotnictwa Erhardowi Milchowi. Akt oskarżenia zarzuca Milchowi deportowanie na roboty przymusowe, wykorzystywanie jeńców przy operacjach wojennych, okrucieństwa wobec jeńców, udział Luftwaffe w doświadczeniach lekarskich prowadzonych w obozach koncentracyjnych. Milch jest mężczyzną niedużego wzrostu i na ławie oskarżonych zasiadł w szarym mundurze niemieckiego lotnictwa.

Z cyklu: Ludzie filmu

Simone Simon

Oryginalna, o pucołowatej buzi, niemal że dziewczynka udała się do Hollywood po sławę. Nakręciła „Siódme niebo" i parę innych obrazów, zarobiła nieźle, zabawiła się jeszcze lepiej i... wywołała niejeden skandal.



Simone Simon ma to do siebie, że nawet na gruncie amerykańskim pozostała nadal Francuzką. Trochę było reklamy, trochę prawdy i opinia amerykańska skazała Simone Simon na opuszczenie Hollywood za zbyt frywolny tryb życia.

Simone wróciła do kraju, zabrała się do pracy i maleńkie skandaliki poszły w zapomnienie. Matka artystki została jednak w Ameryce, zarobiony kapitał ulokowała w przedsiębiorstwie i zaczęła całkiem nieźle zarabiać.

Obecnie Simone, wzorem innych aktorek, przyjęła propozycję filmu angielskiego i nakręca obraz we W. Brytanii.

Według wywiadów zamieszczanych w prasie brytyjskiej, Simone przedstawiono opinii w zupełnie innym świetle. Według słów angielskich dziennikarzy Simone unika nocnych lokali, lubi muzykę klasyczną. Przez szereg lat kolekcjonowała znaczki i jest w posiadaniu wartościowego albumu. Nie kaprysi w jedzeniu i wszystkie chwile wolne od zajęć spędza u swej matki, która prowadzi niedaleko Nowego Jorku farmę z hodowlą rasowych kur. Simone jest namiętną palaczką, spalając dziennie do 70 papierosów. Odznacza się wielkim gustem, zresztą jak każda Francuzka. Znana jest z kolekcjonowania obuwia. Koledzy w Hollywood nazywają ją „łagodną dzikuską". Jej pierwszy film angielski nosi tytuł „Temptation Harbour". Simone Simon urodziła się w Meksyku w roku 1914. Młodość spędziła na Madagaskarze. Jako dziewczynka wraca z rodzicami do Paryża. Ma ogromne zamiłowanie do malarstwa, jednakże ojciec jest temu przeciwny i oddaje ją... do sklepu z płytami gramofonowymi. Simone jest uparta, zajęcie jej nie odpowiada i w ciągu prawie że jednego roku zmienia 17 posad. W 17 roku życia poraz pierwszy występuje w teatrze, skąd przechodzi do filmu, grając małe epizodyczne rólki. Jej pierwszym filmem, który przyniósł jej popularność był „Lac aux Dames", drugim „La Bête Humaine", gdzie grała obok Jean Gabin.

roku 1939 zaboru Polski. Tom III zawiera monografie Bastarnów i Skirów, Wandalów, Burgundów, Gotów i Wikingów w opracowaniu E. Petersona, M. Jahna, D. Bohnsacka, G. Müllera i W. La Baume'a. Są one klasycznym przykładem, na jak kruchych podstawach opierały się twierdzenia niemieckie traktowane przez nich niemal jako dogmaty. Nie sposób tu oczywiście w szczupłych ramach niniejszego sprawozdania przedstawić choćby w streszczeniu rzeczowe, nie pozbawione jednak ironii i ciętości, repliki prof. Kostrzewskiego na te wręcz fantastyczne i tendencyjnie „sklecone" teorie niemieckie. Sąd o wartości naukowej tej pracy streszcza się znakomicie w następującym zdaniu prof. Kostrzewskiego: „bodaj najcenniejszą częścią tej książki są jej ilustracje, uprzystępniające częściowo materiał niepublikowany lub trudniej dostępny."

Ostatnia rozprawa prof. Kostrzewskiego omawia próbę M. Vasmera ustalenia prakolebki Słowian na podstawie wykreślenia granicy drzew, których znajomość u Słowian od najdawniejszych czasów zachowała się do dzisiaj w ich rodzimym słownictwie. Z próby tej wynikało by, że ojczyzną Prasłowian były Polesie, Wołyń i Ukraina, należy jednak podkreślić, że Vasmer umieścił Prasłowian poza zasięgiem znanego im cisa, co zmienia w zupełności wykreśloną przez niego prakolebkę a nadto, że wschodni zasięg buka na podstawie przestarzałych dziś badań przesunął za daleko na wschód, co również nie pozostaje oczywiście bez wpływu na omawianą kwestię. Prostując te nieścisłości, na podstawie których Vasmer a za nim prehistorycy niemieccy odsunęli prakolebkę Słowian od dorzecza Odry i Wisły, prof. Kostrzewski dodaje ciekawe uwagi o metodzie analizy pyłkowej, pominiętej zupełnie w pracy Vasmera i dochodzi do konkluzji, że w granicach prakolebki poprawnie określonej przez badanie paleobotaniczne między Łabą a Bugiem, jedynie kulturę łużycką można wiązać z Prasłowianami. Za tym poglądem skłaniają się już dzisiaj nie tylko prehistorycy, ale także językoznawcy, antropologowie, etnografowie i inni.

Dział rozpraw zamykają dwie prace. W pierwszej W. Hołubowicz poddaje rewizji dotychczasowe pojęcia prehistoryków o glinie, jako surowcu do wyrobu naczyń, przy czym w rozważaniach swych dochodzi do wniosku, że błędne jest mniemanie o poddawaniu przez prehistorycznych garncarzy tzw. „szlamowanej" gliny specjalnym zabiegom, mającym na celu usunięcie niepożądanych domieszek, a co za tym idzie, uważanie jej za surowiec wartościowszy od gliny z domieszką sztuczną, która stoi od niej o wiele wyżej, wymaga bowiem technicznego przygotowania. W drugiej pracy ustala J. Antoniewicz granice chronologiczne występowania pomorskich urn domkowych, wyznaczając je na okres od 750—650 r. przed Chr., przy czym genezę ich powstania widzi we wpływach południowych na ludność pomorską.

Dział materiałów wypełniają nowe przyczynki do poznania naszej przeddziejowej przeszłości. Są to prace czterech autorów: K. Moldenhawera, A. H. Koszańskiej, Z. A. Rajewskiego i L. Łuki. Pierwszy z nich zajął się szczątkami roślinnymi z osady z VII—VIII wieku po Chr. w Luboniu pod Poznaniem, pozostali zaś opracowali drobne, niepublikowane dotąd materiały prehistoryczne z obszaru Polski zachodniej.

W sprawozdaniach z literatury widzimy recenzje pracy K. Glogera o Germanach w Europie wschodniej i wydanego ostatnio przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych podręcznika prehistorii J. Przeworskiej dla III klasy szkoły powszechnej.

Rocznik zamyka wyczerpująca bibliografia prehistorii polskiej za lata 1939—1945 z uzupełnieniem za rok 1938 oraz w ramach kroniki wspomnienia pośmiertne, poświęcone 5 prehistorykom ośrodka poznańskiego, zamordowanym wzgl. zamęczonym przez Niemców.

„Przegląd Archeologiczny" polecić możemy nie tylko fachowcom, dla których jest on prawdziwą skarbnicą wiedzy, ale również szerokim sferom społeczeństwa, któremu nie jest obca nasza zamierzchła przeszłość i rola jaką w niej odegrali nasi praojcowie. Sądzimy też, że apel do byłych członków Polskiego Towarzystwa Prehistorycznego o zgłaszanie swego akcesu, nie pozostanie bez echa, a liczba członków Towarzystwa przewyższy niebawem ilość przedwojenną, czego szczerze życzymy tej bardzo zasłużonej i czynnej instytucji.

Cena 1 egzemplarza „Przeglądu" wynosi 600,— zł, członkowie Towarzystwa otrzymują „Przegląd" w cenie 300,— zł wzamian za składkę roczną (150,— zł), a ponadto bezpłatny abonament dwumiesięcznika „Z otchłani wieków". Skład główny „Przeglądu" znajduje się w księgarni Akademickiej w Poznaniu.

B. K.

Odpowiedzi redakcji

P. A. Grajewski — Gorzów. Trudno nam coś powiedzieć, czy będziemy mogli wyzyskać Pańskie tłumaczenie „Żółtej księgi", jeśli nadesłał nam Pan tylko tłumaczenie trzech oderwanych listów. Musielibyśmy mieć całość, aby coś zdecydować.

P. Adam Nowak — Olsztyn. Podane nam przez Pana tematy staramy się w miarę możności wyzyskać. Dziękujemy za pamięć.

P. Zdzisław Stefański — Łódź. Prosimy o rzeczy krótsze.

P. Włodzimierz Dworzaczek — Poznań. Nie wiemy o jakie artykuły chodzi. Prosimy o bliższe dane.

R. S. — Bydgoszcz. Postępowanie gospodarza jest bezprawne. Zechce się Pan zwrócić po poradę do któregoś z adwokatów.

P. Antoni Kozłowski — Gryfice. List Pański skierowaliśmy do załatwienia pod właściwym adresem.

Stały Czytelnik z Włocławka. Z wierszy przebija talent. Coś zamieścimy.

HIGIENA I ZDROWIE

DODATEK REDAGOWANY PRZY WSPÓŁUDZIALE BYDGOSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO

Przeziębienie

1. Kiedy znajduję się w przegrzanym kinie lub teatrze, gdzie tak prędko do ciepła wydzielanego przez kaloryfery dołącza się po 1000 kalorii, produkowanych w ciągu godziny przez każdego widza — co w sumie daje ciepłotę tropikalną.

2. Gdy patrzę na pacjentów zapiętych do ostatniego guzika płaszczy i siedzących również w przegrzanej poczekalni ambulatoryjnej Ubezpieczalni naszej albo

3. Kiedy mi się trafi oglądać zgrzanego przechodnia, który w grudniu dudli prosto z butelki zimną wodę sodową, czy jakąś tam „lemoniadę", to ogarnia mnie zniechęcenie i.. nuda.

— Propagando zdrowotna, gdzie ty? — chce mi się wtedy zawołać.

Po takim wstępie, przechodzę odrazu do „nauki":

ad 1. Przecież żyjemy w XX wieku, kiedy nauka (bez cudzysłowów) powinna panować wszędzie, przy pomocy swych atrybutów, jak termometr, ołówek i waga. Przecież to jest takie proste i oszczędne (dla materiału opałowego i zdrowia) — jeżeli przed napaleniem w piecu sprawdzi się temperaturę powietrza i wnętrza, a uwzględni się przy tym przeznaczenie lokalu, jego rozmiary i ilość przebywających w nim osób.

Inżynierowie specjaliści proszeni są o ułożenie odpowiedniej tabeli. Ale i bez niej rozsądny intendent i doświadczony palacz powinni (jak gosposia gotująca jajka na „Zdrowaśki") skombinować na oko potrzebną ilość opału. A podczas przerwy pomiędzy seansami pootwierać wszystkie drzwi i okna puścić w ruch wentylator wiatrakowy (którego nie ma). A ten mógłby działać pocichu nawet podczas przedstawienia.

ad 2. Nie mniej dokładnie (i naukowo) powinna być obliczona ilość koszul i swetrów (sic!) nakładanych na siebie w zależności od temperatury powietrza i rodzaju pracy.

Najlepiej jednak zamiast tych ciężko zdejmowanych części garderoby nosić w miarę ciepły płaszcz, czy kurtkę. Należy rozpinać je, lub zdejmować zupełnie w zależności od ciepła we wspomnianej poczekalni lub od rodzaju pracy. Podobnież, wychodząc lub kończąc pracę, należy ubrać się i zapiąć. Bierzmy przykład ze sportowców.

Nieprzekraczalną granicą ciepła powinno być pocenie się ciała: bo przepocona koszula czy sweter już nie trzymają ciepła, a wilgotne ciało parujące, łatwiej się ochładza i powoduje przeziębienie. Wyjątek dla dolnej połowy ciała, która musi być stale utrzymywana w cieple (jak „głowa w chłodzie, a brzuch w głodzie"). Oczywiście można się zahartować na nagłe zmiany temperatury i przyzwyczaić nawet do zbyt ciepłego ubierania się, ale wtedy trzeba siebie poznać i wiedzieć, na co możemy sobie pozwolić.

ad 3. Najtrudniej zahartować na nagłe ochładzanie nasze gardło, żołądek itp. Jeżeli więc nie raz zachodzi bezkarne picie zwłaszcza w zimie zimnych napojów, to tylko dlatego, że napój nie był za zimny, albo też nie było się zbyt zgrzanym. Najczęściej jednak taki gość zjawia się potem u lekarza z anginą, chrypką lub ostrym nieżytem żołądka i wtedy pytam się go: „Jak to pan sobie zrobił?" — Dość często przyczyna tych chorób bywa trochę inna, a mianowicie gdy zbyt wcześnie wychodzi się z domu na zimny ranek po gorącej kawie.

Trzeba jeść śniadanie będąc półubranym, aby podczas szykowania się do drogi gardło zdążyło ostygnąć. W stołówkach, po zupie dobrze jest poplotkować, pośpiewać lub pogadać o pogodzie. Byle nie o polityce bo to może źle wpłynąć na trawienie.

Dr E. S.

Z dziedziny higieny

Choroby przeszczepiane przez insekty

Strzeżmy się wszy, pluskiew i komarów!

Całość naszej skóry może być naruszona nie tylko przez mechaniczne lub inne uszkodzenia jej, ale i przez ukłucia insektów. Wynika stąd dwojakie niebezpieczeństwo:

1. Nawet najmniej szkodliwa pchła przekłuwając naskórek, może wszczepić wgłąb skóry zarazki ropotwórcze, znajdujące się na powierzchni brudnego ciała. To samo dzieje się często przy wżeraniu się w skórę kleszczyka świerzbowatego, co wtedy powoduje powstawanie czyraków i ropni. Obydwa te pasożyty tylko przypadkowo, bo pasożytując na brudnym ciele, mogą stać się przenosicielami zarazków ropotwórczych.

2. Gorzej jest z wszami i pluskwami. Mogą i one odegrać bierną rolę przenosicieli. Jeżeli np. w zawszawione środowisko przybędzie chory na dur plamisty lub ozdrowieniec — nosiciel zarazków tej choroby, to wesz zaraża się od niego sama i będąc odurzona, tym bardziej ma skłonność do wędrówek i atakowania innych ludzi.

Epidemii duru plamistego uniknęliśmy podczas ub. zimy. Unikniemy jej i w tym roku, jeśli będziemy zwalczać wszawicę. Tak indywidualnie jak i w skali społecznej.

Odsyłając ciekawych szczegółów do bardzo zajmującej książki H. Zinsera: „Szczury, wszy i historia", w ramach tego artykułu przytoczę tylko najważniejsze:

1. Dur plamisty był jednym z pomorów dla zawszawionej w średniowieczu Europy.

2. Powodują go tzw. Rikkecje Prowaceka.

3. Okres wylęgania trwa około 10 dni, czas trwania choroby — około 2 tygodni, a śmiertelność, zwłaszcza wśród inteligencji, dochodzi do 25%.

4. Choroba pozostawia po sobie odporność naturalną — zasadniczo na całe życie, gdy uodpornienie sztuczne, szczepionką Weigla — tylko na jeden rok.

Pluskwa wydaje mi się jeszcze obrzydliwszym stworzeniem, choć przenosi tylko dur powrotny, występujący znacznie rzadziej, bo tylko w warunkach skrajnej nędzy i niechlujstwa. Trzeba go odróżniać od nawrotów np. duru brzusznego, bo w durze powrotnym sama choroba składa się z kilku napadów i przerw bezgorączkowych. Chorobę wywołują krętki podobne do kiłowych i dlatego leczy się ją również — salwarsanem. Nim będzie wynaleziony prostszy i tańszy sposób tępienia pluskiew — stosuje się gazy dezynfekcyjne i amerykański proszek D. D. T.

Trzecim pasożytem żywiącym się krwią ludzką, jest — **komar**. Specjalny gatunek jego, zwany widliszkiem, kuzyn moskitów przenoszących podzwrotnikową żółtą febrę, o tyle jest kolegą człowieka, że również choruje na malarię i wtedy zaraża innych ludzi. Polska nazwa tej choroby **zimnica**, pochodzi od silnych dreszczów, występujących w początku każdego napadu. Potem zjawia się gorączka do 41 stopni, która po kilku godzinach spada wśród potów do normy.

Napady takie w dwóch najczęściej u nas spotkanych odmianach choroby występują co trzeci lub czwarty dzień:

Pierwsza odmiana jest w ogóle złośliwsza od „czwartaczki". Jeżeli przy niej spotkają się we krwi dwa pokolenia tego lub innego typu zarazków, to napady mogą zjawiać się codzień. Ale i wtedy pomiędzy poszczególnymi napadami pozostaje kilka godzin zupełnie dobrego samopoczucia i stanu chorego, co ułatwia rozpoznanie choroby. W wątpliwych wypadkach rozstrzyga analiza krwi.

Znacznie bardziej zamazany jest obraz chorobowy w najzłośliwszej, ale też najrzadziej spotykanej u nas odmianie zimnicy podzwrotnikowej.

Niebezpieczeństwo zakażenia się zagraża tylko w lecie, kiedy temperatura powietrza wynosi ponad 20 stopni C.

Okres wylęgania również zależy od ciepłoty powietrza i w lecie wynosi od kilku do kilkunastu dni. Jeżeli jednak zakażenie nastąpi pod sam koniec lata, to pierwsze napady choroby mogą zjawić się aż w zimie. Muszą o tym wiedzieć zwłaszcza repatrianci nasi z południowego Wschodu.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad zimnicą — jako mniej u nas znaną, a dość często po ostatniej wędrówce ludów występującą.

Leczeniem musi kierować lekarz, a pacjentów przestrzegam przed lekkomyślnym uchylaniem się od dalszego leczenia po ustąpieniu napadów. Grozi wtedy przejście w stan przewlekły — kiedy i rozpoznanie jest trudniejsze i przyłączyć się mogą powikłania w postaci anemii, powiększenia śledziony itp.

Dr E. S.

Jeszcze o bólu

Ból jest jednym z objawów poszczególnych chorób, lecz występuje nie przy każdej z ncih. Powodują go podrażnienia specjalnych końcówek nerwów czuciowych, lecz kora mózgowa nie odbiera podniet czuciowych od niektórych narządów wewnętrznych, jak np. płuc. Również mięśnie, polipy i tak zwane dzikie mięso, oraz nowotwory są dzięki temu (jak i gorszemu unerwieniu) mało wrażliwe na ból. Natomiast bardzo wrażliwa jest skóra i różne błony, jak — opłucna i okostna.

Są i zarazki, które, rujnując nasze ciało, prawie że nie powodują bólów, a takim jest pomiędzy innymi groźny a perfidny krętek blady — kiły.

Nie narzekajmy więc zbytnio na ból, bo często dopiero on, niczym dzwonek alarmowy, zaprowadza nas do lekarza lub dentysty. Trzeba oceniać znaczenie tego alarmu i nie zwlekać z leczeniem.

Z drugiej strony należy hartować naszą młodzież na wytrzymałość bólu. Bo często strach przed bólem każe nam zwlekać z poddaniem się koniecznej operacji, a nawet i zwykłym zastrzykom.

Wytrzymałość na ból jest jednym z podstawowych objawów dzielności! A wszakże musimy i chcemy być dzielni.

Przypomina mi się z czasów służby wojskowej jakieś szczepienie artylerzystów, a więc chłopów na schwał. Robota była dobrze zorganizowana. Widziałem więc przed sobą tylko szereg mijających ramion. Aż raptem jedno z nich, ledwo je zdążyłem ukłuć, zaczęło mi uciekać. Ogromne cielsko zwaliło się na podłogę, łamiąc po drodze krzesło i kalecząc stół.. „Dzieciątko" było wrażliwe na ból.

Dr E. S.

D. D. T. nowy środek dezynfekcyjny

Jedna z najpoważniejszych zdobyczy medycyny amerykańskiej w czasie trwania drugiej wojny światowej, jest, obok penicyliny, nowy środek owadobójczy, nieszkodliwy przy zachowaniu pewnej ostrożności dla człowieka, znany pod nazwą D. D. T. Jest to proszek o bardzo drobnych kryształkach, o słabym charakterystycznym zapachu, barwy białej lub biało-żółtej, w wodzie prawie nierozpuszczalny, natomiast dobrze rozpuszczalny w rozpuszczalnikach organicznych, jak benzyna, nafta, olej, eter itp. Właściwa nazwa, określająca skład chemiczny tego środka, jest dwuchloro-dwufenylo-trójchloroetan.

Preperat zresztą stosowany w Ameryce i dostarczony obecnie nam do Polski przez UNRRA, rozpowszechniony pod nazwą D. D. T., jest mieszaniną, w której czysty związek owadobójczy stanowi 10 proc. zawartości, reszta zaś przypada na krzemian glinu, który spełnia rolę rozpuszczalnika.

Preperat D. D. T. nadaje się szczególnie do zwalczania wszawicy odzieżowej i głowowej, a więc, co za tym idzie, i tyfusu plamistego, którego wesz jest przenosicielem. Środek ten celowo użyty pozwoli na uwolnienie całej ludzkości kraczd(ozs mwffwmfw całej ludności kraju od dokuczliwych owadów mieszkaniowych lub odzieżowych.

Będąc silną trucizną dla owadów, o działaniu wybitnie opóźnionym (zabicie wszy następuje w ciągu 1 do 4 dni), D. D. T. nie wywiera działania szkodliwego na tkaniny ani też na włosy człowieka. Swe własności owadobójcze zachowuje D. D. T. w tkaninach nim impregnowanych przez kilka tygodni. To też, chociaż nie działa on zabójczo na jaj wszy (gnidy), jednak larwy wylęgłe z tych jaj zatruwają się zaraz podobnie jak wszy dorosłe.

D. D. T. zasadniczo nie szkodzi człowiekowi, chyba że zostanie w większej lości połknięty z pokarmem. Nie należy więc wysypywać proszku na środki spożywcze. Ubrania proszek nie plami, ani też nie wywołuje podrażnienia skóry.

Zastosowanie proszku DDT

30 gramów proszku wsypuje się do specjalnego rozpylacza lub do zwykłej puszki blaszanej zaopatrzonej w sitko. Najpierw posypuje się głowę, przy czym osoba odwszawiana powinna sobie rozetrzeć proszek na włosach głowy. Następnie rozpyla się proszek na odzież, rozpoczynając od górnych części ubrania a kończąc na dolnych. Wystarczy opylić przestrzeń między bielizną a wewnętrzną stroną odzieży wierzchniej, gdyż w tej przestrzeni najchętniej przebywają wszy. Na zewnętrznej powierzchni ubrania proszku nie trzeba wysypywać. Jeśli człowiek przebywa w środowisku ludzi świeżo zawszonych należy zabieg po 4 tygodniach powtórzyć.

W. S.

O czym nie każdy wie...

Choroby reumatyczne są prawie tak samo rozpowszechnione, jak i gruźlica.

13% wszystkich inwalidów traci zdolność do pracy z powodu tych właśnie chorób.

Wobec powyższego Min. Zdrowia przystąpiło do walki także i z tą klęską społeczną, projektując organizację przychodni przeciwreumatycznych td.

Śmiech to zdrowie

Magnackie odciski

Rzecz działa się przed pierwszą wojną światową, w b. monarchii habsburskiej. Magnat węgierski ks. Windischgraetz, od kilku lat cierpiał na odciski na stopach. Stosowanie różnych plastrów i wycinanie przez nadwornego golibrodę nie na wiele się zdało, gdyż odciski znów odrastały i coraz bardziej dokuczały. Zniecierpliwiony książe polecił w końcu wezwać do swego zamku słynnego chirurga wiedeńskiego, prof. N., i prosił go o wykonanie radykalnej operacji. Prof. zabieg wykonał, a gdy przyszło do płacenia honorarium zażądał 30.000 koron oraz zwrotu kosztów podróży. Książe, uważając żądania za wygórowane, gdyż wchodził tu w grę drobny stosunkowo zabieg chirurgiczny, odmówił zapłacenia. Prof. jednak okazał się nieustępliwy i zaskarżył pacjenta do sądu. Sąd stanął na stanowisku, że wzywanie powagi naukowej do tak błahego zabiegu jest wybrykiem magnata, posiadającego widocznie zbyt dużo pieniędzy, i zasądził żądane honorarium w pełnej wysokości. Profesor zresztą, któremu chodziło tylko o danie nauczki magnatowi, po otrzymaniu żądanej sumy ofiarował ją w całości na cel dobroczynny.

Higiena jamy ustnej i zębów

Aż do znudzenia powtarzają się pouczenia o tym, jak należy pielęgnować uzębienie, ale dopiero lekarz-dentysta ma możność stwierdzić, że uświadomienie naszego społeczeństwa pod tym względem jest żadne. Bo tylko nikły procent ludzi czyści zęby i racjonalnie o nie dba, przeważnie jednak, dopiero ból kieruje zainteresowanie się uzębieniem na właściwe tory poprzez gabinet dentystyczny.

Przez pielęgnację zębów należy rozumieć zarówno racjonalne czyszczenie zębów, jak również systematyczną kontrolę i leczenie zębów dotkniętych próchnicą oraz uzupełnianie braków w uzębieniu przez protezy (koronki, mostki itp.).

Zęby należy czyścić przynajmniej dwa razy dziennie proszkiem lub pastą przy czym szczoteczkę trzeba prowadzić z góry na dół — wzdłuż linii pionowej zębów (a nie w poprzek jak to ogólnie się praktykuje), ażeby wybrać w ten sposób spod brzegów dziąseł resztki pokarmów pozostałych po żuciu.

Ważną rzeczą jest, aby szczoteczka była ani za twarda, ani za miękka: pierwsza kaleczy dziąsła, zdrapując nabłonek; druga nie spełnia zadania, ślizgając się po powierzchni wypukłej zębów, a nie wchodząc w szczeliny i wgłębienia między zębami. Kiedy czyścimy zęby? Rano, po nocy każdy z nas czuje niesmak w ustach, który należy usunąć przez energiczne przepłukanie jamy ustnej.

Po śniadaniu natomiast, starannie czyścimy szczoteczką, usuwając resztki pokarmowe aby mieć czyste zęby w ciągu dnia i aby otoczenia swego nie razić przykrym odorem z ust.

Następne czyszczenie powinno nastąpić po spożytym obiedzie, ale na to niezawsze mamy dość czasu, ani też może odpowiednich warunków. Ostatni raz czyścimy zęby po kolacji przed snem, aby znajdujące się między zębami resztki pokarmów nie pozostały przez noc w jamie ustnej, gdzie, ulegając rozkładowi i fermentacji, odkładają się na zębach w postaci osadu i kamienia.

Nie wolno jeść po wieczornym oczyszczeniu zębów, jak również nie wolno czyścić zębów przed posiłkiem gdyż zamiast pożytku, czynność ta przynosi nam szkodę. Albowiem oczyszczone z osadu brzegi dziąseł, zatrzymują więcej resztek pokarmów, które wtłaczając się głębiej między dziąsło i zęby, mają lepsze warunki fermentacji, wywołują stan zapalny i ropienie dziąseł.

A teraz kontrola stanu uzębienia. Przynajmniej co dwa miesiące trzeba kontrolować w gabinecie dentystycznym: 1. czy nie ma próchnicy w zębach, aby je dość wcześnie zaplombować 2. czy nie ma do usunięcia korzeni po spróchniałych albo złamanych zębach, 3. czy nie należy uzupełnić braków w uzębieniu, celem poprawienia warunków żucia. Dzięki przestrzeganiu tych wszystkich wskazań możemy zachować nasze zęby w dobrym stanie i zapewnić sobie dobre żucie do późnego wieku.

Lek. Dent. H. R.

KULTURA i SZTUKA

Marian Turwid

Anglicy w Muzeum Narodowym

WIZYTY I REWIZYTY ARTYSTYCZNE. ZAŻEGNANE NIEBEZPIECZEŃSTWO. JAK MALUJĄ ANGLICY, NAWIĄZUJEMY ZERW. STOSUNKI

Zwolna, zwolna poczynają się znowu nawiązywać zerwane wojną stosunki artystyczne. Zaczynamy składać wizyty, zaczynają nas rewizytować. Już grafika nasza, jako że materialnie najlżejsza, najłatwiej przenośna, wyruszyła w świat: do Moskwy, do Leningradu; już malarstwo polskie złożyło swe pierwsze bilety wizytowe w artystycznej stolicy świata, nad Sekwaną. W zamian gościliśmy nie dawno u siebie wystawy sowieckie i francuskie — a ostatnio zaprezentowało nam swój dorobek artystyczny — współczesne malarstwo angielskie.

Szedłem na tę ostatnią wystawę ogromnie zaciekawiony. Jeśli bowiem o wybornej grafice sowieckiej wiedziało się już nie jedno i przed okupacją, jeśli ze świetną plastyką francuską od dawna już sztuka polska żyje w najżywotniejszym kontakcie — to o współczesnej plastyce angielskiej wiedzieliśmy nieomal tyleż samo co o sztuce chińskiej. Okres okupacji „chińszczyznę" tę jeszcze pogłębił. Szef propagandy hitlerowskiej zabiegał o to jak najzacieklej, aby do „Reichu" i do krajów okupowanych nie przedostało się żadne dzieło sztuki bez stempla ze swastyką. Marzyło się bowiem dr Goebbelsowi — nie tylko zbrojne ale i artystyczne opanowanie Europy. Malarstwo niemieckie, zawsze zresztą słabe i ubogie w wybitniejsze talenty, w erze hitlerowskiej stanowiło już tylko produkcję doszczętnie zbanalizowaną i pozbawioną jakichkolwiek oryginalnych cech twórczych. I tę to produkcję — schlebiającą prostackim gustom i najtandetniejszym upodobaniom, postanowiono narzucić podbitej Europie. W tym celu odebrano prawo głosu jakimkolwiek plastykom nie-niemieckim — i wszczęto akcję propagowania „kiczu", czy w najlepszym razie „Edelkitsch'u" niemieckiego w stopniu niespotykanym dotąd w dziejach kultury europejskiej. Przez siedem nieomal lat głucho było o tym co się dzieje w pracowniach mistrzów francuskich, polskich czy jakichkolwiek innych, a natomiast głośno, bardzo głośno o tym co produkują na komendę i w pocie czoła, posłuszne talentu, kultury i temperamentu pozbawione kaligrafy niemieckie.

Setki wspaniale organizowanych wystaw, miliony najświetniejszych technicznie wielobarwnych reprodukcji — miały usunąć w najgłębszy mrok niepamięci Cézanne'ów czy Matissów, Wyczółkowskich czy Pankiewiczów — i miały narzucić, dziś Europie a jutro światu — wspaniały zastęp geniuszy — z łaski Goebbelsa i Hitlera.

Niebezpieczeństwo było śmiertelnie poważne. W potwornym zalewie tandety mogły rzeczywiście zatonąć: dobry smak i kultura plastyczna Europy. Rezultat systematycznej a wyrafinowanie zręcznej ofensywy byłby, kto wie czy nie straszliwy w skutkach, gdyby nie militarna klęska hitleryzmu

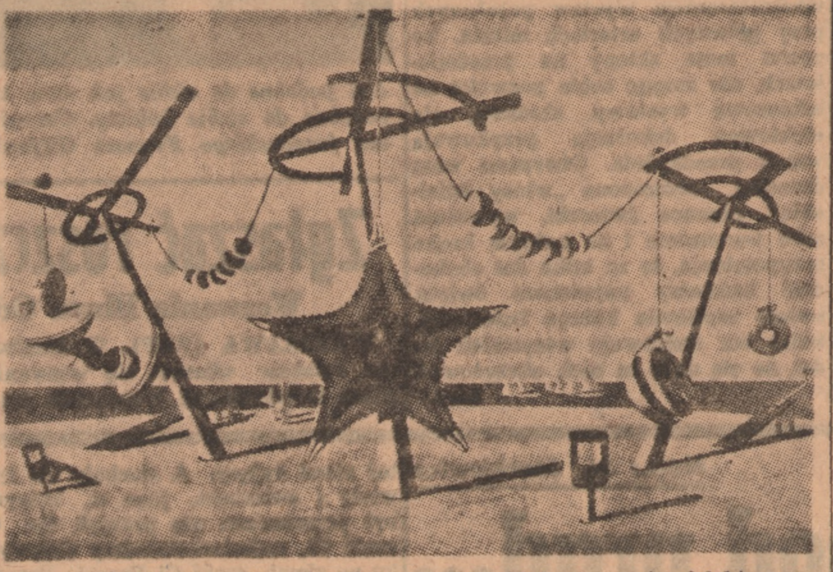
Głód sztuki — lata całe zaspakajany tylko namiastkami, „Ersatzami", tandetą i kiczem, odezwał się po okupacji z niespotykaną dotąd siłą. Wołanie o sztukę prawdziwą, autentyczną, pełnowartościową stało się tak powszechne, jak nigdy przedtem. I w dalszej konsekwencji paląca stała się potrzeba międzynarodowej wymiany narodowych wartości artystycznych. Przeto — nic dziwnego, że — jak się już rzekło — na wystawę współczesnego malarstwa angielskiego w Muzeum Narodowym w Warszawie szedłem z jak najwyższym zainteresowaniem. Zorganizował ten pokaz British Council przywożąc sto dzieł pięćdziesięciu artystów dzieł wybranych ze zbiorów Tate Gallery w Londynie

Zaprezentować pół wieku malarstwa angielskiego w stu płótnach — to ryzykowne przedsięwzięcie. Zwłaszcza, gdy na przestrzeni ostatniego pół wiecza tyle dochodziło tak różnorodnych programów, kierunków i szkół artystycznych do głosu. Z konieczności więc — wystawa operować musi skrótami, które — jako zbyt daleko idące — łatwo zniekształcić mogą istotny obraz brytyjskiego dorobku plastycznego i które, jak się zdaje, w rzeczy samej obraz ten nieco deformują.

Wiemy, że plastyka nie była nigdy specjalnie mocną stroną sztuki angielskiej. Że brakło Anglikom — ciągłości w pracy twórczej i że później zbyt silne stały się sugestie wspaniałych osiągnięć plastycznych najbliższego sąsiada zza kanału. Protestancka reformacja XVI wieku fatalnie zahamowała normalny rozwój sztuk plastycznych na wyspie. Zahamowała na kilka wieków. A w tym samym czasie Francuzi — pracując w atmosferze najbardziej sztuce sprzyjającej, w atmosferze swobody, dopracowywali się do najświetniejszych rezultatów na świecie. Nic dziwnego przeto, że z czasem — dumni kolonizatorzy połowy świata, stali się — gdy idzie o sztuki piękne — nieomal kolonią francuską.

Że jeździli do Paryża uczyć się pilnie kunsztu malarskiego u impresjonistów francuskich a następnie u takich majstrów poimpresjonistycznych jak Gauguin, Van Gogh a zwłaszcza Cézanne, to nie było by w tym nic złego. Nie tylko bowiem Anglicy, ale cały świat jeździł do Francuzów uczyć się malarstwa. Jeździli i Polacy. I nauczyli się wiele. Zwłaszcza gdy idzie o bogactwo i czystość palety, o dobry smak, o świadome, malarskie organizowanie obrazu. Nauczyli się wiele, bo byli — nie tylko zdolnymi uczniami, ale ponieważ program mistrzów francuskich godził się znakomicie z ich naturalnymi, wrodzonymi dyspozycjami artystycznymi. Nie można natomiast tego samego powiedzieć o znakomitej większości uczniów angielskich. Nie są oni bowiem urodzonymi kolorystami. Nie malują z temperamentem, zmysłowo, z pasją ale z chłodnym, zbyt chłodnym wyrozumowaniem. Bliższy im jest — gdy o młodszych idzie — kubizm, gdy o najmłodszych — abstrakcja lub surrealizm Oczywiście nie w formie radykalnej. podobnie jak nie było nigdy nad Tamizą pełnej krwi impresjonistów. Malują przeważnie spokojnie, „na zimno", irytując czasem nadmierną precyzją kaligraficznej już wręcz faktury. Notując wrażenie ogólne zastrzegam się, że nie chciał bym generalizować. I spieszę dodać, że wśród setki wystawionych prac plastyków angielskich znajduje się szereg takich, których walor kolorystyczny i konstrukcja malarska żywy wywołują w nas oddźwięk. Oddźwięk ten będzie tym żywszy, im częstsze wydarzać się będą okazje pogłębiania zawartej na nowo znajomości. Moment pierwszego po latach zetknięcia się nie upoważnia do wysuwania nazbyt daleko idących wniosków. Trzeba na to poznania się bliższego i trzeba na to znacznie częstszych spotkań.

Dobry początek został już zrobiony. Wchodzimy znowu do wielkiej rodziny narodów kulturalnych i twórczych. Jednym z kardynalnych warunków należytego współżycia w kręgu ludzkiej wspólnoty twórczej — to należycie postawiona akcja międzynarodowej wymiany narodowych wartości artystycznych.



Edward Wodsworth „Plaża". (Z wystawy Malarstwa Angielskiego w Muzeum Narodowym).

Życie kulturalne

Literatura

NARODOWE WYDANIE DZIEŁ MICKIEWICZA

Sprawa narodowego wydania dzieł Adama Mickiewicza stała się nareszcie aktualną dzięki dekretacji Prezesa Rady Ministrów, który polecił Ministerstwu Skarbu przydzielić dla Ministerstwa Kultury i Sztuki dodatkowy kredyt w wysokości 15.000.000 złotych, przeznaczony w całości na prace edytorskie, związane z wydaniem pism Mickiewicza.

Wydanie, którego pierwsze cztery tomy ukażą się w niezwykłym jak na nasze stosunki nakładzie 100.000 egzemplarzy, obejmie 15 dwudziestoarkuszowych tomów, opracowanych przez najwybitniejszych znawców Mickiewicza we wzorowej szacie typograficznej i na papierze bezdrzewnym. Cena, dzięki częściowemu sfinansowaniu edycji przez Państwo będzie wyjątkowo niska.

UROCZYSTOŚCI MICKIEWICZOWSKIE W SOFII

W Sofii, w Klubie Izby Kultury Narodowej odbył się wieczór poświęcony Mickiewiczowi z udziałem szeregu wybitnych przedstawicieli literatury bułgarskiej. Odczyt o twórczości Mickiewicza wygłosił prof. Iwan Lekow.

W rocznicę śmierci poety odbyła się specjalna audycja w radio sofijskim, złożona z pogadanki, recytacji utworów poety i koncertu muzyki polskiej.

BUDAPESZT KU CZCI H. SIENKIEWICZA

Z okazji 100-nej rocznicy urodzin Henryka Sienkiewicza odbyło się w klubie „Feszek" w Budapeszcie uroczyste posiedzenie Węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza. Na posiedzeniu, któremu przewodniczył prof. dr Eug. Czettler, obecni byli m. in.: konsul polski w Budapeszcie mgr J. Bikart i przedstawiciele rządu węgierskiego.

Po zagajeniu zebrania przez prof. dr E. Czettlera, Ewa Balogh zarecytowała wiersz A. Sika „Do Polaków", po czym poeta A. Sik wygłosił odczyt o Sienkiewiczu. Prelegent poświęcił dużo uwagi „Krzyżakom" i Trylogii, dziełom mniej za granicą znanym, niż „Quo Vadis".

STUDIUM LITERACKIE W KATOWICACH

W ramach organizowanego przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Katowicach Studium Literackiego przewidziane są odczyty: Jerzego Andrzejewskiego „Z warsztatu pisarza", Juliana Przybosia „...wiązana i proza", „Rozwój śr... wyrazu w poezji ostatnich st... i „Współczesne kierunki poet... prof. dr Stanisława Pigonia „Mickiewicz pisał wiersze" ora... riana Promińskiego „Rodzaje ... literackich".

Muzyka

KONCERT MUZYKI POLSK... W PARYŻU

W ramach międzynarodowe... stiwalu Teatru, Muzyki i Ta... związku z miesiącem UNESCO ... się w Teatrze Champs Elysée... cert współczesnej muzyki po... Orkiestra Radia Francuskieg... batutą Grzegorza Fitelberga wyk... ła Drugą Symfonię Romana Pa... wariacje symfoniczne Witolda ... sławskiego oraz balet „Harnasie" ... rola Szymanowskiego. Solistka ... czoru była Eugenia Umińska, ... wykonała 2-gi Koncert Skrzy... Szymanowskiego z towarzysz... orkiestry.

KONCERT CHÓRÓW ŚLĄSK...

Związek Śląskich Kół Śpiew... Okręgu Katowickiego zorganizow... hali Państwowej Filharmonii w ... towicach „Wielki koncert śpiew... z udziałem 11 chórów okręgu ... wickiego oraz połączonych ch... męskich.

KUJAWSKA KAPELA LUD...

Orkiestra Związku Nauczyciel... Polskiego we Włocławku zo... przekształcona na Kujawską K... Ludową. Poza tym zorganizowa... gionalny zespół taneczny. Ob... społy występować będą w ku... skich strojach ludowych.

Varia

RYSUNKI DZIECI OSKARŻAJ...

Dziennik duński „Politiken" w ... tykule pt. „Dzieci bez dzieciń... — rysunki dzieci polskich na te... wojny" pisze m. in.: „O tym, co ... ci polskie przeżyły i co widziały ... ciągu tych lat, świadczą najlepiej ... zultaty rozpisanego niedawno w ... sce konkursu rysunkowego. Rys... te wywierają wstrząsające wraże... Dzieci miały narysować to, co ... mietają z czasów wojny. Stosy n... słanych rysunków mówią więcej ... jakichkolwiek danych statystyczn... „Niemcy biją mojego ojca" — ... tytuł jednego z rysunków. „Z... Marię, bo zebrała za mało kamie... mówi napis na innym, na którym ... dać dzieci, zmuszane przez żoł... rzy niemieckich do zbierania kam... ni na polach i drogach. Kilka ... sunków ukazuje, jak żołnierze n... mieccy rzucają dzieci w płomie... po podpaleniu szkoły".

Józef Swatoń

Niech kolędy i pastorałki rozweselą nas

SKĄD SIĘ WZIĘŁY KOLENDY? KTO JE POMPONOWAŁ? KOLĘDY A PASTORAŁKI. KTÓRY NARÓD MA ICH NAJWIĘCEJ?

Słowo kolęda wywodzi się od łacińskiego „calendae", u Rzymian każdy pierwszy dzień miesiąca nosił taką nazwę, a na pierwszego stycznia Rzymianie składali sobie wzajemnie podarki, które my nazywamy kolędami. Dzień ten obchodzili Rzymianie wesoło przy śpiewach i tańcach. U nas w okresie świątecznym był zwyczaj odwiedzania parafian, proboszcz w asyście służby i żaków szkolnych, wchodząc do domu, po prześpiewaniu kolędy, winszował świąt. Za tym przykładem młodzież uboga obchodziła domy z gwiazdą (banią) lub szopką, śpiewając kolędy. Stąd to, że coraz nowsze i weselsze kolędy układano, liczba ich pomnażała się.

Spośród wszystkich narodów chrześcijańskich Polska posiada największą ilość kolęd. Melodyjnością i charakterystycznym zabarwieniem oraz często występującym w nich rytmem tanecznym zachwycają się nasi bracia Słowianie i cudzoziemcy. Mają one charakter wybitnie rodzinny w tekście i melodii, niektóre z nich ze względu na swoją skoczność, tekst za swobodny i frywolny, a nie nadające się wobec tego do kościoła zwane są pastorałkami. Ks. M. M. Mioduszewski, misjonarz w Śpiewniku kościelnym (Kolędy i pastorałki z r. 1843) pisze tak: „Familijne i sąsiedzkie odwiedziny około świąt Bożego Narodzenia bywały dla ludu najswobodniejszą zabawą. Wtenczas „pastuszkowie betlejemscy" stawali się powodem do tworzenia różnych pastorałek. Nie trzeba było więcej, tylko aby im się myśl nawiązała o pasterzach, a zaraz są na pogotowiu trzody, wilcy, dudy, lisy, piszczałki inne instrumenta, a przytem i pląsy pastuszków". Te są najstarsze, wiekowe nie ulegające wpływom obcym stanowiące wraz z pieśniami obrzędowymi, weselnymi pień ludowej muzyki polskiej.

Do jednej z najstarszych kolęd o charakterze tanecznym należą: „W żłobie leży", „Bóg się rodzi", „Dzisiaj w Betleem", które są ludowymi polonezami śpiewanymi, zwanymi dawniej polskimi i chodzonymi. Polonezów ludowych tzw. wolnych, staroświeckich, starodawnych sporo można znaleźć w pojedyńczych tomach O. Kolberga, a które wtedy nie miały jeszcze tak urozmaiconego rytmu. „Anioł pasterzom mówił" to kolęda z XVI w. o charakterze pieśni nabożnej, trochę późniejsze są „Przybieżeli do Betleem", „Przy onej górze" i inne. Są to kolędy nie ulegające wpływom z zachodu.

Popularną u nas kolędę „Cicha noc" napisał organista niemiecki Franz Gruber z Hallein, a więc nie jest ludową kolędą polską.

Poza kolędami pisanymi przez zbieraczy, jakim najbardziej skrzętnym i pilnym był ks. Mioduszewski, po którym zostały Śpiewniki kościelne z r. 1838, 1842, 1843 i 1853, układali kolędy lub opracowywali je następujący kompozytorzy: J. Gall, P. Maszyński, St. Niewiadomski. Fr. Nowowiejski, M. Sołtys, St. Wiechowicz, T. Flasza, A. Uruski, X. Rizzi, B. Wallek-Walewski, Fr. Barański. Wł Rzepko Rybing, J. Czech, A. Lewandowski i inni. Fr. Chopin wykorzystał kolędę „Lulaj że Jezuniu", nadając jej przepiękną oprawę kompozytorską w brzmieniu dzwoneczków, w scherzo h-moll. Kolęda „Ach ubogi żłobie", mimo że tak popularna i uchodzi za twór ludowości jest oryginalną kompozycją Piotra Studzińskiego. Najwięcej opracowanych kolęd jest na ch... wszelakie i jako pieśni solow... Mniej na fortepian a na skrzy... niedawno temu dwie kolędy opra... wał Jerzy Kolasiński, które jesz... na razie nie ukazały się w druku.

Kolędy i pastorałki jako wdzięcz... i przeważnie radosne melodie, wi... nie towarzyszyły polskiemu naro... wi w dniach radości, chwały, t... umfu, klęski i niewoli. Nie zam... kły one i w czasie ostatniej wojn... Często pod znane kolędy podkład... no słowa więcej lub mniej aktualn... mniej lub więcej udatne które w... śmiewały Niemców i Hitlera.

Dziś po odzyskaniu wolności p... żądane byłoby zająć się kompoz... torom zbiorami pastorałek ks. Mi... duszewskiego, które możnaby roz... powszechnić i spopularyzować w p... staci układów na chóry, kapele lu... dowe itp. Zwyczaj chodzenia z ko... lędą przy wtórze kapeli domaga si... tego. W zbiorze ks. Mioduszewskie... go jest spora liczba wesołych i swa... wolnych pastorałek jak: „A spis Ba... tek", „Dziś przed świtaniem", „Go... dzina z północy", „Gwałtu, gwałtu", „Hej bracia", „Hej, hej, hej!", „Weselmy się", „Hola hola pasterze z pola", „My też pastuszkowie" i inne. Niechże te śpiewy tak się upowszechnią, żeby nie było stanu domu i chatki, gdzieby się nimi nie rozweselano".

Z cyklu: Nasze reportaże

Wśród jarzących się świateł
wystaw sklepowych

BYDGOSZCZ, w grudniu.

Przechadzając się ulicami Bydgoszczy w godzinach wieczornych nie sposób jest ominąć jarzące się światłami i pomysłowo udekorowane witryny sklepowe.

Kupcy bydgoscy nie szczędzili pracy i nawiązując do tradycji, gustownie przybrali okna wystawowe. Grupki przechodniów, złożone z osób starszych i dzieci mimo mrozu z zainteresowaniem przyglądają się miniaturowym drzewkom, jarzącym się światłom, stosom pięknie udekorowanych towarów, uśmiechniętemu staruszkowi — św. Mikołajowi i zachęcającym napisom: „Najmilszy prezent", „Najprzyjemniejszy podarek gwiazdkowy" itp.

Wyczuwa się wszędzie zbliżanie się najradośniejszego święta Bożego Narodzenia. Koszmarne dni wojny minęły bezpowrotnie. Zadane rany goją się stale, a w chwili mijania lub oglądania świątecznych wystaw zapomina się w ogóle o tym strasznym okresie. Życie wraca na normalne tory. Dowodem na to jest współzawodnictwo kupców w urządzaniu wystaw świątecznych, mających na celu z jednej strony wykazanie dorobku odradzającego się życia gospodarczego, z drugiej — ściągnięcie klienta, który w poszukiwaniu gwiazdkowego prezentu dla najbliższych na pewno zajdzie do sklepu, zobaczywszy w oknie przedmiot przez siebie poszukiwany i pożądany.

Jedne z wystaw kuszą mnóstwem win, cukierków i czekolad. Miód staropolski, wermut, maślacz, stosy apetycznych jabłuszek, cukry. To „coś" dla pań, to dla panów, to sklep z materiałami ubraniowymi od najtańszych do najdroższych. Gotowe ubrania, palta, eleganckie szaliki i kapelusze! Wszystko to każe długo się namyślać, co można i trzeba nabyć, bo nie sposób pominąć pobliskiego ogromnego okna, przy którym prowadzi gorącą dyskusję grono pań, gdzie można kupić parę pończoszek i zrobić tym miłą niespodziankę dla kogoś z rodziny.

Sklepy radiowe przypominają, że najmilej święta spędza się przy dźwiękach muzyki, pobliska firma wabi wystawionymi przepięknymi firanami, które tak bardzo ozdobiłyby mieszkanie i cały szereg innych sklepów, w których zawsze się znajdzie coś miłego, potrzebnego i pożądanego.

Rzuca się w oczy fakt, że mężczyźni oglądając wystawy świąteczne chodzą osobno, a płeć piękna osobno. Nie trudno zrozumieć powodu. Prezent gwiazdkowy musi być niespodzianką, bo przez wspólne kupno towaru traci on swój cały urok. Aż do chwili, gdy się zobaczy na niebie pierwszą gwiazdkę, podarek gwiazdkowy jest głęboką tajemnicą i musi być wręczony w chwili, gdy zapłoną świece na choince i gdy popłynie pieśń „Bóg się rodzi".

Przyznać trzeba, że sklepy bydgoskie w przeciwieństwie do innych miast polskich nie zadowoliły się udekorowaniem wystaw położonych przy głównych arteriach miasta, bo nawet małe sklepy na przedmieściach, nie mogąc sobie pozwolić na luksusowe wystawy, skromną, ale efektowną dekoracją przykuwają wzrok przechodnia. Obsypane watą drzewka, rozrzucone „włosy anielskie", płonące świeczki, wywołują miłe wzruszenie i na każdym kroku przypominają, że za kilka dni obchodzić będziemy największe święto, święto urodzenia Bożego Dzieciątka, które tak umiłowało wszystkich ludzi, że się dało za nich ukrzyżować.

Edro

Spodnie czy kolanówki?



Dla ochrony przed zimnem, Amerykanki lansują pomysł jednej ze swych siostrzyc ze stanu Illinois. Są to pewnego rodzaju kolanówki wykończone taśmą gumową, które na pozór sprawiają wrażenie spodni. Śmiemy twierdzić, że nasze kapki i podkolanówki są o wiele ładniejsze i praktyczniejsze!

Dwie bliźniacze siostry?



Ani podobne do siebie jak dwie krople wody bliźniacze siostry, ani inne podobne do siebie kobiety. Czarującą brunetką jest głośna artystka filmu francuskiego Frances Gifford, której urodziwą buzię odbija... lustro.

Zgłaszać roszczenia finansowe!
Wezwanie Biura Odszkodowań Wojennych

WARSZAWA (PAP). W Monitorze Polskim ukazało się wezwanie Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezyd. Rady Min. w sprawie zgłaszania prywatno-prawnych roszczeń finansowych obywateli polskich w stosunku do Niemców i władz b. Rzeszy Niemieckiej.

Celem rejestracji jest uzupełnienie materiałów na Konferencję Pokojową i stworzenie podstaw realizacji wymienionych pretensji. Bliższych informacji udzielają referaty szkód wojennych przy starostwach pow. i zarządach miast na terenie całego kraju.

Z dni hańby i klęski — *Nap.: St. Statkiewicz*

Idziemy pod prąd...

III

— Nie, Rosjanie.

Na Ukraińców są źli.

— Oni z gen. Własowem dobrowolnie poszli w niewolę, dlatego nie trzymają ich w lagrach. Pracują po wsiach, nawet wstępują do armii ochotniczej (sam widziałem ich w mundurach SS, Wehrmachtu i Kriegsmarine). My zdychać musimy w obozach, za drutami.

— No, po wojnie będzie im za swoje!

Tkacz Kijanka zawadza o politykę.

— Daj spokój ojczulku — nam śmierć — matula. Co noc w kosę dzwoni. Ludzie mrą, jak muchy. Ot, roboczego przymusu niby nie ma, robisz — pożyjesz dłużej, nie robisz — zdechniesz za parę niedziel! Znaj stary, niemieckie prawo dla niewolnika.

Kijanka wyciąga z wagonu chleb i trochę cukru. Każdy z nas daje, co może. Nasi klną okropnie, Józio macha ręką.

— Ecce homo — mruczy.

Pociąg nasz rusza. Żegnamy się z ruskimi na zawsze. Przecież nie zobaczymy się chyba już nigdy. Ludzie wskakują do wagonów. Za chwilę długa wstęga czarnego dymu znowu zasłania okna, jakby kirem. Pociąg dudni po szynach, leci na oślep w mrok letniej nocy, ku naszemu przeznaczeniu. Na niebie okrągła gęba księżyca śmieje się z ludzkich zmagań, ich poczynań i celów.

Jedynie najszlachetniejszy Człowiek wszystkich czasów wie coś i wiedział, ale go zabili „ludzie", na tej ziemi żyjący. A słuchały Go żywioły i zwierzęta, jeno ci, którym był przeznaczon nie przyjęli Go. O cześć Ci, najszlachetniejszy Człowieku na ziemi, cześć Ci Prawdo Przedwieczna, cześć Boże Nieśmiertelny. Wiem, że jedziesz z nami i będziesz przebywać wśród nas, idąc samotny promienną drogą Prawdy. Może kto z nas zatęskni za Tobą. Wiem, że przystaniesz Promienny Drogowskazie, nawet za najlichszym spośród nas poczekasz. Ja wiem, że tak jest. O cześć Ci za to! My niepoprawni polscy marzyciele pośród kolczastych drutów „domu niewoli" szukamy Twojej Prawdy i polskiej Prawdy. Za Twoją Boską i naszą polską tęsknimy i idziemy pod prąd...!

Depesza Mołotowa
do Byrnesa

WASZYNGTON (obsł. wł.). Min. spraw zagr. Byrnes otrzymał depeszę od min. Mołotowa z wyrazami podziękowania za gościnność okazaną mu w Stan. Zjednoczonych.

Wszyscy na front
do walki z głodem i zimnem

Eugeniusz Szermentowski **53**

Fike
Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

— Katiu! — przyklęknął.

Leżała bez ruchu. Podniósł jej głowę. — Jezus, Maria, nie żyje! — Czuł, że mu serce wali młotem, poczuł je w przełyku. — Co to jest, co to się stało...! Katiu, na miłość boską! — Wziął w dłoń garść śniegu i potarł jej czoło. Westchnęła głęboko. — Bogu dzięki, żyjesz! Odezwij się, odezwij się, Katiu, och...! — Przełknął ślinę.

Katarzyna otworzyła oczy. Chwilę milczała, patrząc na niego nieruchomym wzrokiem.

— Zdaje się, że straciłam przytomność — uśmiechnęła się.

Poniatowski z trudem powstrzymywał łzy.

— Czy możesz się podnieść? Czy cię co boli...? — Wziął ją pod ramiona ostrożnie.

— Nic a nic nie czuję... Trochę, jakby kolana potłuczone... Głupstwo! Co, ty płaczesz, Stanislas?!

— Ale skąd... usiłował protestować, ale dwa strumienie żłobiły jego policzki.

Przytuliła się do niego. Oboje drżeli chociaż ich twarze złączone pałały.

— Kocham się... — wyszeptała, wsysając wargami jego łzy. — Ale chodźmy już, bo nam koń ucieknie...

— Katiu, powiedz, czy naprawdę nic cię nie boli? Przecież wyleciałaś z sanek jak z procy...

— Uspokój się, Stasiu. Gdyby mnie co bolało, to bym czuła...

— No, to był cud — zawołał — prawdziwy cud!

— Bóg widać czuwa nad nami...

Wsiedli do sanek.

U Naryszkinów już się ich nie spodziewano. Poczciwa Anna Naryszkinowa z miejsca zabrała Katarzynę do siebie. Wielka księżna ubrana była po męsku, więc Anna Nikitiszna pomogła jej zzuć buty z cholewami. Na kolanach były lekkie sińce — ależ, miała WCWysokość szczęście! zaraz zrobimy okład...

Po pół godzinie wróciły obie do salonu. Przedstawiono Katarzynie grafa Szczerbakowa.

— Polecam ci go, Katiu — rzekł Lew Naryszkin — mój zaufany przyjaciel. Kilka lat siedział na wsi jak chomik w norze... Zdziczał trochę... Intelektualista — powiedział, przeciągając sylaby — dzieło pisze...

— A, to u nas rzadki okaz... O czym hrabia pisze?

— Coś z polityki populacyjnej — odparł za niego śmiejąc się Naryszkin. — Przerwał narazie pracę, żeby służyć ojczyźnie...

— Przegrałem — mówił Williams do Poniatowskiego i kręcił w dłoni tabakierkę. — Na całej linii przegrałem — w głosie dźwięczała melancholia.

—Co też ty mówisz, Georges... Nie zmienia się przecież linii politycznej w dwadzieścia cztery godziny... Dziękuję pani — Poniatowski wziął z rąk Anny Naryszkinowej filiżankę z herbatą.

— Nie znasz imperatorowej... Nieobliczalna... Już głośno mówi się o areszcie domowym Bestużewa... Taki skandal! A co dotyczy następcy jego, Woroncowa, sam wiesz, że za Francję da się posiekać.

— Szuwałowowie nie dopuszczą do jego władzy...

— To nie jest robota Woroncowa ani Szuwałowów... Tu palce macza ten szczwany lis de L'Hôpital... Wiesz, Conti znowu wystąpił z planem zajęcia polskiego tronu...

— Och, Georges, śmiej się z tego! W Polsce powiadają, że książę Conti jeszcze w trzy dni po sądzie ostatecznym będzie przemyśliwał nad sposobami zostania królem polskim!

— Spójrz, jaki ładny Watteau! Jaka pastelowa miękkość kolorytu...

— Och, Watteau wyszedł już z mody — wtrącił się do rozmowy Horn. — W Paryżu szaleją teraz za Greuze'm...

— W co się bawimy? — zahuczał basem Naryszkin.

— O czym mówicie? — zrwócił się do Katarzyny.

— Mówimy o tym biednym Fontenelle'u. Hrabia Horn zakomunikował nam właśnie o jego śmierci...

— Biedaczysko żył równe sto lat. Tuż przed samym zgonem powiedział do otaczających go przyjaciół: Mes amis, je sens une certaine difficulté d'être...

— No, myślę, w tym wieku! Poniatowski, Fontenelle umarł, wiesz? — Naryszkin odwrócił się. — Chodźcie tu do nas bliżej... Ty podobno znałeś, Stasiu, Fontenelle'a.

— Owszem. Spotkałem go raz na obiedzie u pani Geoffrain. Pani domu stawiała przy nim zawsze żelazny piecyk, żeby go utrzymać w temperaturze jakiej potrzebował do życia przy swoich 95 czy 96 latach. Starowina był już głuchy jak pień i trzeba było głośno krzyczeć mówiąc do niego. Pamiętam, jak zapytał mnie bardzo poważnie, czy umiem równie dobrze po polsku, jak po francusku... Komiczny staruszek!

— Znacie jego „Éloges"? Wspaniałe! — zawołała Katarzyna

— Ja się nie zachwycam — burknął Naryszkin. — W co się bawimy, moi drodzy?

— Naryszkin ucieka od poważnej rozmowy jak Żyd od święconej wody. — Williams odstawił na bok śliczną filiżankę z miśnieńskiej porcelany.

— Mój drogi, dość się kształcę u następczyni tronu. Pozwólcie mi tu odetchnąć... Nawet nie wiem, kto to taki ten cały wasz Fontenelle.

— Och, nieuku! — Katarzyna wzięła go za ucho.

— Horn, wracasz z Paryża, gadaj, jaka tam najmodniejsza zabawa. — Naryszkin z pokorna miną tarł ucho.

— W sekretarza! Nauczę was... Więc jedna osoba wychodzi... My tymczasem...

— Dobrze, ciągnijmy węzełki! Kto wyciągnie węzełek, wychodzi... Dajcie chustki.

Węzełek wyciągnął Szczerbakow.

— Szczerbakow sekretarz! Szczerbakow sekretarz! — wołały panie.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Kalendarzyk

Niedziela, 22 grudnia
Katolicki: Zenona
Słowiański: Drogomierza

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami. tel. 24-29)

✱ (a) Zarząd Koła Bydgoszcz PZbWP składa gorące podziękowanie Bydg. Wytw. Konfekcji W. Olejniczaka za zebrane 1. 840 zł, Pom. Zjedn. Przemysłu Konfekc. za złożonych 3. 710 zł oraz za 3. 611 zł, zebranych z okazji imienin A. Szczygielskiego, złożonych w redakcji Rzemieślnika Pomorskiego. Pieniądze te przeznaczone są na Gwiazdkę dla wdów i sierot po pomordowanych która odbędzie się 22 bm. w lokalu BTW przy ul. św. Floriana o g. 16 oraz Izbie Okr. Farmaceutycznej za 10. 000 zł zł złożonych również na powyższy cel.

✱ (a) **Zamiast życzeń świątecznych dla kolegów księgarzy** zł 500 na Gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci złożyła księgarnia Znicz w Bydgoszczy.

✱ (a) **Bydgoski Chór Męski**, lekcje w piątki i poniedziałki w lokalu p. Bielawskiego. Przybycie na lekcje wszystkich druhów jest konieczne.

✱ (a) **Bydgoski Oddział PCK** zamiast rozsyłania życzeń świątecznych i noworocznych swym pracownikom terenowym. Kołom, firmom, członkom i dobrodziejom — składa kwotę 3000 z na rzecz Bratniej Pomocy Studentów UMK w Toruniu i 2000 na rzecz sierot warszawskich przebywających w sierocińcu w Trzemiętowie, gm. Dąbrówka Nowa (pow. bydg.)

✱ (a) **Dar dla wojska.** Bydgoski Oddział PCK przekazał szpitalowi garnizonowemu w Bydgoszczy 50 mydełek toaletowych dla chorych żołnierzy, przebywających w szpitalu.

✱ (a) **Kolędy przez radio.** Chór i orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera oraz solistka śpiewaczka Lidia Skowron wykonają w piątek 27 bm. o g. 22. 15 w audycji ogólnopolskiej najstarsze kolędy polskie.

Apel do bydgoszczan

Miejski Kom. Op. Społ. w Bydgoszczy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Instytucji, Związków i Organizacji Społecznych. by brały udział w zbiórkach ulicznych a przede wszystkim w zbiórce, która odbędzie się przed „Gwiazdką" 22 bm. MKOS apeluje do mieszkańców miasta Bydg. by przyszli z pomocą Kom. Akcji Pom. Zim. składając 22 bm. w czasie zbiórki ulicznej i lokalowej ofiary. Niechaj nikt nie uchyli się od złożenia choćby najmniejszego datku, bowiem z każdej złożonej złotówki tworzą się poważne sumy będące wielką pomocą dla najbiedniejszej ludności miasta w okresie zimowym.

(cj) **Na szkodę p. Pelagii Jarzemskiej** skradziono z jej mieszkania przy ul. Władysława Bełzy 24 dwa płaszcze oraz sukienkę. Śledztwo prowadzi MO.

Jak i kiedy wpłacać
Daninę Narodową

BYDGOSZCZ. Dzielnicowy Kom. Obyw. Daniny Nar. przypomina, że ostateczny termin płatności daniny upływa z dniem 15. 1. 47 r. Prawo do bonifikaty w wysokości 25% wymierzonej daniny służy podatnikom podatku: gruntowego od nieruchomości, od obrotu na og. zasadach oraz od obrotu w formie ryczałtu, którzy subskrybowali PPOK w wysokości odpowiadającej zaleceniom właściwego Kom. Obyw. PPOK i wpłacili całą subskrybowaną kwotę.

Osobom tym służy prawo do bonifikaty niezależnie od ewentl. ulg przyznanych im przez Kom. Obyw. a także w przypadku gdy zastosowano do nich podwyżkę z art. 19.

Prawo do tej bonifikaty nie przysługuje tym subskrybentom PPOK, wobec których po 15. 1. 47 r. wdrożono postępowanie egzekucyjne celem przymusowego ściągnięcia Daniny Nar. Prawo do bonifikaty z art 37 § 2 dekretu z dnia 13. 11. 1946 służy tylko podatnikom podatku: gruntowego od nieruchomości i obrotowego na zas. og. jeżeli przed dokonaniem wymiaru przez Kom. Obyw. sami obliczą sobie przypadającą daninę i w tymże czasie, lecz nie później jak w terminie do dnia 31 bm. wpłacą 75% daniny. W stosunku do takich osób nie może mieć zastosowania ani ulga, ani też podwyżka. Natomiast po dokonaniu wymiaru daniny przez Komisję Obywatelską prawo do bonifikaty z art. 37 § 2 dekretu z dnia 1. 11. 46 r służy podatnikowi wyżej wymienionych grup, którzy w terminie do 31 bm. wpłacą 75% daniny wymierzonej przez Komisję.

Od wymiaru daniny dokonanego przez Dzielnic. Kom. Obyw. Daniny Nar. służy płatnikowi prawo wniesienia odwołania do Miejsk. Komisji Obyw. przez Dzieln. Kom. w ciągu 7 dni po doręczeniu zawiadomienia o wymiarze. Podania należy składać do Kom. Dzieln. mały budynek Ratusza między godz. 10—12.

Ponieważ bonifikata w wysokości 25% jako subskrybentom PPOK może być udzielona tylko tym podatnikom, którzy przedłożą dyplom spełnienia obowiązku obyw. subskrypcji PPOK należy się zaopatrzyć w te dyplomy w 1 Urzędzie Skarbowym (ul. Dworcowa 6).

Dzielnicowa Kom. Obyw.

Dowody zbrodni
b. prezydenta policji Ottona Proeck'a

BYDGOSZCZ (a). Prokurator SO w Bydgoszczy prowadzi dochodzenie przeciwko Ottonowi Proeckowi, b. prezydentowi policji niem. w Bydgoszczy. Celem zebrania wszelkich materiałów i dowodów dotyczących działalności Proecka jako prezydenta policji — wzywa się wszystkie urzędy, władze i osoby prywatne, aby wszelkie zarzuty i posiadane dowody — jak zarządzenia, rozporządzenia, okólniki, rozkazy wydane przez Proecka — lub sprawozdania, korespondencje, zdjęcia, notatki prasowe itp. dotyczące jego działalności — zgłaszały na piśmie lub osobiście w Prokuraturze SO w Bydgoszczy, (ul. Wały Jagiellońskie 4 pok. 46). Nikt nie powinien uchylać się od tego obowiązku.

Drugi kurs
przodowników ratownictwa

BYDGOSZCZ (i). Na zlecenie Wojewódzkiego Urz. Zdrowia, Bydgoski Oddz. PCK organizuje drugi z kolei 10-dniowy kurs przodowników ratowniczych pierwszego stopnia. Kandydaci, (mężczyźni w wieku od 18—30 lat) z ukończoną szkołą powszechną mogą zgłaszać się do Oddz. PCK w Bydgoszczy przy ul. Trzeciego Maja 24 w nieprzekraczalnym terminie do 15 stycznia 1947 r. Nauka i praktyka na kursie, który odbędzie się w dniach od 21 do 31 stycznia jest bezpłatna.

W toku organizacji są kursy PCK dla drogomistrzów. funkcjonariuszów MO i milicjantek ORMO, oraz kursy dla młodzieży szkolnej zrzeszonej w Kołach PCK.

Kto winien?
Tramwaj najechał samochód

BYDGOSZCZ (zz). Przy ul. Toruńskiej w pobliżu Strzelnicy wydarzyła się znowu katastrofa, której uległ samochód milicyjny uderzony i częściowo zniszczony przez tramwaj linii „B".

Kierowca samochodu Edmund Dojas zam. w Bydgoszczy przy ul. Chołoniewskiego 8/16 wjeżdżał do komisariatu MO przy ul. Toruńskiej. Około 200 metrów przed bramą wjazdową na dziedziniec komisariatu, kierowca minął zdążający w tę samą stronę tramwaj, poczem zapalił kierunkowskaz i wjechał w bramę komisariatu.

W chwili, gdy przednie koła samochodu minęły bramę, a tylne wjeżdżały na chodnik, rozpędzony tramwaj uderzył w tylną część karoserii skutkiem czego została ona wraz z chłodnicą silnie uszkodzona.

Na szczęście, wypadek nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach. Jak wynika z zeznań kierowcy p. Dojasa motorowy miał możność zatrzymania tramwaju i uniknięcia zderzenia

Dochodzeniami zajęły się organa MO.

Kopnięciem złamał żebro

BYDGOSZCZ (re). Na ławie oskarżonych SO w Bydgoszczy zasiadł Otręba Jan, z zawodu rolnik, pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała M. Czeszejce.

Tło sprawy było następujące: W dniu 24 czerwca przy remizie strażackiej wybuchła awantura, w czasie której koledzy Aleksandra Czeszejki dotkliwie go pobili. Słysząc krzyki syna, ojciec pobitego M. Czeszejko, wybiegł na podwórze, aby przeszkodzić dalszej bijatyce. Interwencja jego odniosła taki skutek, że Otręba nie wdając się w żadne dyskusje, uderzył go silnie pięścią w głowę, a powalonego na ziemię kopnął nogą tak mocno, że złamał pokrzywdzonemu żebro, co stwierdzili lekarze, orzekając dłuższą niezdolność do pracy.

Oskarżony przyznał się tylko do uderzenia pięścią, oświadczając, iż był tego dnia silnie podchmielony.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Otrębę na 8 miesięcy więzienia.

Zakończenie kursu ratownictwa

BYDGOSZCZ (stk). W Ośrodku Zdrowia w Bydgoszczy odbyła się uroczystość zakończenia 10-dniowego kursu przodownic czystości i ratownictwa prowadzonego przez Oddział PCK w Bydgoszczy. Kurs obejmujący działy: teoretyczny i praktyczny ukończyły 32 uczennice z terenu całego woj. Pomorskiego.

W uroczystości zakończenia nauki wzięli udział pp.: J. Wolnikowska, woj. referent pielęgniarstwa dr Jodko-Kozłowska, lekarz oddziału PCK, A. Moch, kier. oddziału PCK i kierowniczka kursu W. Łukasiewiczowa. Po okolicznościowych przemówieniach absolwentki kursu otrzymały zaświadczenia i piękne upominki książkowe.

Zaznaczyć należy, że największa ilość kursistek przybyła z powiatu bydgoskiego, świeckiego i inowrocławskiego. Z terenu Ziem Odzyskanych w kursie wzięło udział pięć osób.

Pacjent zbiegł
ze szpitala

BYDGOSZCZ (zz). Ze Szpitala Zakaźnego przy ul. Seminaryjnej zbiegł z niewiadomych dotąd przyczyn jeden z pacjentów, repatriant bez stałego miejsca zamieszkania — Józef Masiewicz. Opuszczając samowolnie szpital chory okradł innych pacjentów z odzieży. Ucieczka Masiewicza nie powiodła się, ponieważ przytrzymany on został wkrótce przez patrol MO. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi MO.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja). Niedziela: g. 16 — Rozkoszna dziewczyna, g. 19. 30 — Żeglarz. Poniedziałek: Żeglarz, Wtorek: nieczynny

TEATR POLSKI (ul. Grodzka). Niedziela, poniedziałek i wtorek — nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Wołga, Wołga, Polonia: Za siedmioma górami. Orzeł: Nowe pokolenie. Wolność: Gunga Din. Bałtyk: Skarb rodziny Goupi.

DYŻURY APTEK: do 23 bm: Pod Łabędziem, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46 Pod Lwem, ul. Grunwaldzka 37. tel. 34-31.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
Poniedziałek, 23 grudnia

6.00 Progr. og.-polski. 8.50 Muz. por. 9.35 Wiad. miejsc. i ogł. 9.45 Dykt. progr. dla radiowęzłów. 11.57 Prog. og.-polski. 14.00 Inf. miejsc. 14.10 Skrz. PCK. 14.20 Rec. wiolonczel. L. Świątkiewicza. 14.45 Pog. „Z życia muzycznego Pomorza" opr. E. Rezler. 15.00 Progr. og.-polski. 19.15 Rozm. z radiosłuchaczami. 19.25. Muz. oper. 19.57 Progr. og.-polski. 23.30 Konc. życz. 23.35 Zak. aud.

Czyn godny naśladowania

(a) Spółdzielcze Składy Artykułów Technicznych i Żelaznych w Bydgoszczy odstąpiły od zamiaru urządzenia obchodu gwiazdkowego dla pracowników i z funduszu przeznaczonego na ten cel wpłaciły na Pomoc Zimową kwotę 15 tys. zł. Spółdzielnia ta poza tym uchwaliła miesięczną składkę na ten sam cel w wysokości 2 tys. zł.

„Choinka"
przy mikrofonie

BYDGOSZCZ (i). Z inicjatywy dyr. Pom. Dyr. Okr. Polsk. Radia — Tadeusza Kańskiego w gmachu Rozgłośni Bydg. odbędzie się w drugim dniu świąt o g. 16. 20 „Choinka" dla dzieci pracowników PR. „Choinka" transmitowana w programie lokalnym zgromadzi przed mikrofonem kilkadziesiąt dzieci w wieku od 3 do 14 lat. Wystąpią one z recytacjami i śpiewem kolęd. Święty Mikołaj rozda dzieciom podarki, poczem zaczną się wesołe gry i zabawy.

Godny naśladowania jest fakt, że Dyr. PR zaprosiła na „Choinkę" 10 sierot po zamordowanych przez Niemców Polakach. Dzieci te otrzymają również podarki ofiarowane przez pracownika PR, p. P. Szypurę.

Konferansjerkę poprowadzi Zdzisław Kunstmann, natomiast nad całością imprezy czuwa kierowniczka świetlicy pracowników PR, p. Maria Przyborzyna.

(cj) **Korzystając z ciemności nocnych**, nieznani sprawcy dokonali włamania do składu p. Stanisławy Dojas, zabierając dwa koła rowerowe z dętkami oraz oponę od balonówki.

Z estrady

IV Koncert Symfoniczny
z J. Ekierem (13 bm.) i recital St. Lewińskiego (19 bm.)

Bez znaczenia byłoby dowodzenie, że placówka filharmoniczna jest dla Bydgoszczy nieodzowna, gdyby nie potwierdzała tego ilość wyprzedanych biletów. Pocieszający jest fakt, że frekwencja od koncertu do koncertu wzrasta. Ostatni koncert symfoniczny odbył się przy prawie zapełnionej sali, mimo, że zły „chochlik" sprawił, że aparat reklamowy Zw. Inwalidów zawiódł zupełnie, i afisze obwieszczające IV Koncert Symfoniczny nie zostały rozklejone prawie wcale (kilka afiszów pojawiło się na tablicach na parę godzin przed koncertem); jest to rzecz niedopuszczalna, przynosząca straty Towarzystwu Muzycznemu, a przede wszystkim kulturze polskiej.

Na urozmaicony program, może aż zbyt niejednolity i stanowczo za długi, złożyły się utwory Szuberta, Griega, Chopina, Mussorgskiego i Rimskij-Korsakowa.

Franciszek Szubert (1797—1828) był genialnym pieśniarzem i miniaturzystą przede wszystkim. Każda jego pieśń solowa z akompaniamentem fortepianu, to drobne arcydzieło. Schubert „czuł się" w dobrych utworach doskonale, natomiast jego wielkie utwory pozbawione są przeważnie zwartej budowy. Właśnie jego V symfonię w drugiej i trzeciej części znamionuje nużąca rozwlekłość, której dyrygent koncertu Arnold Rezler nie zdołał uniknąć w wyżej wymienionych częściach; doskonale za to wyprowadził część pierwszą i czwartą symfonii. Dobrze wypadła „Suita liryczna" Edwarda Griega (1849—1907), kompozytora norweskiego, złożona z czterech popularnych miniatur fortepianowych. Barwna i dowcipna instrumentacja samego autora musi się podobać, zwłaszcza, że dużo do powiedzenia ma „drzewo", które w naszej orkiestrze symfonicznej jest niezawodne. Potwierdziły to dwa następujące dzieła: Chowańszczyzna Mussorgskiego, „Taniec błazna" Rimskij-Korsakowa.

Uwertura do opery „Chowańszczyzna" Modesta Mussorgskiego (1839—1881), jednego z najgenialniejszych kompozytorów rosyjskich, jest romantyczno-fantastycznym wstępem do sabatu czarownic na Łysej Górze. Jeszcze liczniejszą gamą barw orkiestrowych skrzy się „Taniec błazna" z opery „Śnieżka" Rimskij,Korsakowa (1844—1908). Tak dyrygent, jak i orkiestra wywiązali się bez zarzutu.

Prawie bezkonkurencyjny jest Arnold Rezler jako akompaniator. Akompaniament do koncertu e-moll Chopina był doskonały. Solistą wieczoru był Jan Ekier, który rozporządza wszelkimi danymi, by zostać pianistą wysokiej klasy. Już dziś przez doskonałą technikę palcową opanowanie instrumentu, wypracowanie każdego szczegółu w utworze stawia go w rzędzie najlepszych pianistów w kraju. Jako chopinistę mieliśmy go możność poznać w recitalu. Koncert ugruntował zasłużony sukces pianisty. Wydaje mi się jednak, że wejście pierwszego tematu w allegro (części pierwszej) możnaby bardziej zaakcentować, gdyż po forte orkiestry temat grany przez fortepian za mało kontrastował z dynamiką orkiestry i przez to wypadł blado. Doskonałe były części II i III oraz na bis: mazurek i etiuda Chopina. Czekamy na recital Ekiera w programie mieszanym, a zwłaszcza na Bacha, którego Ekier odtwarza z szczególnym pietyzmem.

Centralnemu Biuru Koncertowemu należy się specjalna podzięka za sprowadzenie Ekiera. Lecz rola CBK nie kończy się na angażowaniu artystów; ma ona spełnić rolę wychowawczą. By bowiem ocenić twórcę, odtwórcę itp., potrzebna jest pewna skala porównawcza. Trudno bowiem, żeby publiczność wyrobić sobie mogła jakiś sąd o wykonawcy, nie mając możności zestawienia go z innymi. Stąd też, wydaje mi się, wypływa to że kiepskich wykonawców w pewnych środowiska uważa się za luminarzy. Recital Stanisława Lewińskiego uważam za pokaz „jak nie należy grać na fortepianie". Zupełny brak techniki palcowej oraz usztywniona ręka (prócz tego, że to ujemnie wpływa na dźwięk) nie dają gwarancji, że chociaż jeden pasaż będzie przez Lewińskiego czysto, płynnie i rytmicznie wykonany. Z samych niedosłyszanych przez „salę" dźwięków, zaginionych pasaży w „Pastorale" i „Capriccio" Scarlattiego, w „Presto agitato" z sonaty Beethovena i w „Fantaisie-impromptu" Chopina złożyćby można sążnisty utwór. Nie mogę się również pogodzić z koncepcją odtwórczą Lewińskiego: charakteryzuje ją przypadkowość i zupełny brak logiki.

Szkoda, że tak mało publiczności było na sali, gdyż i ta produkcja, jak już wyżej powiedziałem, miała swój sens wychowawczy. Z drugiej jednak strony, żal ogarnia na myśl o tej części obecnych na sali, którzy słuchając bezkrytycznie zmanierowanej gry przyjęli wszystko za dobrą monetę; takich było jednak nie wielu, większość słuchaczy należycie oceniła wykonawcę.

Franciszek Wesołowski

Piekny obchód gwiazdk. Państw. Szk. dla Dorosłych

(m) Państwowa Szkoła dla Dorosłych przy ul. Dworcowej urządziła w piątek w sali przy Placu Piastowskim swoją nastrojową uroczystość gwiazdkową.

Całość podzielono na dwie części: na popisy szkolne i na właściwy obchód wigilijny. Na pierwszą część złożyły się: przemówienie powitalne wygłoszone przez przedstawicielkę zarządu samorządu szkolnego, inscenizacje „Czerwony Kapturek" i „Hania", tańce solowe i grupowe (kujawiak krakowiak, taniec marynarski polka, walczyk i marsz kawalerów), utwory muzyczne na fortepian, śpiew i monologi.

W drugiej części pod ozdobioną choinką wygłoszono szereg deklamacyj gwiazdkowych, wystawiono szopkę wigilijną, a gwiazdor rozdał uczniom i uczennicom oraz gronu nauczycielskiemu paczki z upominkami i słodyczami. W tej części wieczoru przemówienia okolicznościowe wygłosili kier. szkoły p. Siegmüller oraz ks. prefekt Smaruj. Uroczystość zaszczycili swą obecnością również p. insp. szk. Chmielecki i p. kier. szkoły Małkowski.

Całość obchodu wypadła wspaniale. Program opracowany był starannie i zaprodukowany na scenie z podziwu godną sprawnością. Na szczególne podkreślenie zasługuje, obok zapału wykonawców programu, bogactwo pomysłów i barwność kostiumów.

Wieczór pozostanie w trwałej pamięci nie tylko uczestniczącej w nim młodzieży, ale i gości, wśród nich przedstawiciela redakcji „IKP", którzy nie szczędzili słów uznania młodym, ustalentowanym amatorom scenicznym.

Koncert wigilijny Polskiego Radia

BYDGOSZCZ (i). W dniu wigilijnym (24 bm.) o godz. 13.30 Rozgłośnia Pomorska nada w programie ogólnopolskim wielki koncert wigilijny. Orkiestra PR pod dyr. A. Rezlera wykona uwerturę do opery Pergolesi'ego „La serva padrone" oraz symfonię g-dur Haydna. Edmund Rezler z towarzyszeniem orkiestry zagra na fortepianie koncert fortepianowy D-moll Jana Sebastiana Bacha.

Czerwonokrzyska Noc Sylwestrowa

BYDGOSZCZ (i). Bydgoski PCK organizuje w dniu 31 bm. tradycyjną „Czerwonokrzyską Noc Sylwestrową". Wstęp na zabawę ściśle za zaproszeniami, które otrzymać będzie można w Oddz. PCK przy ul. Trzeciego Maja 24 w dniach 27, 28 i 30. Urzędy, instytucje i wojsko nadsyłać mogą imienne zgłoszenia, na które otrzymają odpowiednią ilość zaproszeń. Rezerwowanie płatnych stolików odbywać się będzie do 30 bm. Warto nadmienić, że impreza odbędzie się w nowowyremontowanej sali Resursy Kupieckiej.

Represje w stosunku do spekulantów nie są walką z inicjatywą prywatną

BYDGOSZCZ (wj). W związku z wydaniem przez Rząd dekretu o ustalaniu i kontroli cen, wygłosił w ub. piątek sędzia Herman, członek Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami w Bydgoszczy, aktualny referat do licznie zebranych w sali OKZZ kupców bydgoskich.

Sędzia Herman przedstawił na wstępie przyczyny, dla jakich powstała przed rokiem Komisja Specjalna, która stała się koniecznym narzędziem dla zwalczania szerzących się nadużyć i spekulacji. Szczególnie objawy drożyzny nieuzasadnionej przyczynami gospodarczymi, jako godzące w istotne interesy świata pracy, stworzyły dla Komisji Specjalnej szerokie pole do interwencji i tzw. akcji sklepowej. Sędzia Herman stwierdził, że działalność Komisji dotknęła wyłącznie osoby które z uczciwie pojętym zawodem kupieckim nie miały nic wspólnego które usiłowały wykorzystać istniejącą zawsze po wojnie ograniczoną podaż towarów w celu „zrobienia wielkiego majątku" w jak najkrótszym czasie. Takie jednostki musi kupiectwo ze swych szeregów wykluczyć. Niestety, mimo stosowania represji, nie wszyscy stosują się jeszcze do ustalonych marż zarobkowych. Ostatni dekret rządowy o ustalaniu i kontroli cen daje Komisji Specjalnej szerokie podstawy prawne do wykonywania kontroli i karania winnych.

Sędzia Herman oświadczył, że niestosowanie się do ustalonych przez Komisję cen pociągnie za sobą surowe i bezwzględne represje. Nie wolno jednak tych represji traktować jako walki z inicjatywą prywatną w ogóle. Będzie to walka wyłącznie ze spekulantami i elementem nieuczciwym. Zadaniem organizacji kupieckich jest dopomóc Komisji Specjalnej w skutecznym przeprowadzeniu tej walki.

Włamanie do piwnicy

BYDGOSZCZ (zz). Onegdaj w nocy do piwnicy domu przy ul. Poznańskiej 7/6 wdarli się przez okno nieznani dotychczas złodzieje, którzy dopuścili się kradzieży 12 ręczników, bluzy i kilku par obuwia będących własnością Związku Inwalidów Wojennych RP. Dochodzeniami w sprawie zgłoszonej przez Juljana Kowala kradzieży, zajęły się organa milicyjne.

Uroczystości pogrzebowe w Wudzyniu

BYDGOSZCZ (Cza). Na terenie gm. Wudzynia (pow. Bydgoszcz) odkryto w ostatnim czasie masowy grób pomordowanych przez Niemców Polaków. Przed kilkoma dniami przystąpiono do ekshumowania około tysiąca zwłok. Jak się okazało wśród zamordowanych znajdowali się żołnierze WP, księża i mieszkańcy m. Bydgoszczy.

W ub. niedzielę odbył się w Wudzyniu pogrzeb ekshumowanych ofiar. W pogrzebie udział wzięły wielkie rzesze okolicznego społeczeństwa, przedst. WP, władz państw. i samorz., oraz liczne delegacje organ. społ.

Po nabożeństwie w kościele parafialnym odprawionym przez ks. prob. St. Czepka, szczątki ofiar odprowadzono na cmentarz paraf., gdzie okolicznościowe przemówienia wygłosili: kier. szkoły; L. Dymek, ks. prob Czepek, kpt. Zarudzki oraz w zastępstwie starosty pow. p. Mencel i inni.

Ofiary na rzecz wdów i sierot

BYDGOSZCZ (Cza). Dalsze ofiary na wdowy, biednych i sieroty złożyli w Agencji Prasowej przy ul. Libelta 4: Firma H. Albin (Al. 1 Maja 53) na sieroty i wdowy po b. więźniach politycznych 500 zł, na CKOS 500 zł, na „Caritas" 500 zł, do dyspozycji sekcji Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po Pomordowanych przy Komitecie Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich 500 zł.

Cech Kapeluszniczy i Czapników do dyspozycji sekcji Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po Pomordowanych przez hitlerowców żywicieli przy Komitecie Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich 1.500 zł, Zw. Ociemniałych przy ul. Kołłątaja 2.000 zł (800 zł Związek już otrzymał, 1.200 zł stoi do dyspozycji).

Wymienione kwoty mogą odnośne organizacje odebrać w godz. od 8—16 u intendenta za pokwitowaniem.

Kier. firmy Molenda — skład bławatów, Al. 1 Maja 11, p. Ed. Kwiatkowski, złożył do dyspozycji Zw. Inw. Woj. RP 1000 zł.

Pracownia trykotaży i pończoch p. Lipińskiej przy ul. Kopernika 12 ofiarowała szkole Świętojańskiej 20 par pończoch do podziału pomiędzy najbiedniejszą dziatwę.

Sekcje młodzieżowe na tle ruchu zawodowego

BYDGOSZCZ (stk). W sali OKZZ odbyło się walne zebranie sekcji młodzieżowych przy związkach zaw. w Bydgoszczy, które otworzył przew. Wydz. Młodzieżowego przy OKZZ p. Bartkowiak.

Referat na temat „sekcje młodzieżowe i ich znaczenie" wygłosił p. Tomaszewski — referent obrony interesów młodzieży przy OKZZ. Prelegent podkreślił w swym przemówieniu historię i rozwój sekcji i wspomniał czasy przedwojenne, kiedy to związki zawodowe nie miały takiej siły i prężności, jak obecnie. Pierwszy wydział młodzieżowy powstał w lutym br. przy Związku Metalowców w Katowicach i od tej chwili datuje się rozwój sekcji młodzieżowych w całej Polsce. Przechodząc do omówienia celów stojących przed młodzieżą zrzeszoną w związkach zaw. mówca zaznaczył, że ruch zawodowy dąży przede wszystkim do podniesienia stopy życiowej robotnika i obrony jego interesów na forum państwowym. W Bydgoszczy Wydział Młodzieżowy przy OKZZ reguluje sprawy urlopowe, podwyżki płac, troszczy się o zakładanie domów wypoczynkowych oraz dokształcenie zawodowe i ogólne.

Kolejne przemówienie wygłosił przedst. Zw. Prac. Poligraf. p. Przybyła, stwierdzając, że związki zawodowe są organizacją apartyjną. Na terenie Bydgoszczy istnieje około 30 związków zaw. ale jedynie przy 17 zorganizowane są sekcje młodzieżowe. W interesie młodzieży jest jak najszybsze zorganizowanie się w sekcje.

W ożywionej dyskusji nad referatami zabierali głos poszczególni członkowie sekcji, poruszając najżywotniejsze sprawy i bolączki. Na pytania młodzieży wyczerpujących odpowiedzi udzielił przewodniczący Wydz. Młodz. p. Bartkowiak.

Konkurs choinek rozstrzygnięty

Komisja rzeczoznawców w składzie: pp.: prof. Frydrycha, prez. KPH dr Nieduszyńskiego, insp. Frankowskiego, Mireckiej, komendantki i komendanta Ośr. Harc. i dwu instruktorek Nogajównej i Kolińskiej, zebrała się, ażeby wydać fachową ocenę prac harcerek na wystawie w „Domu Harcerza" przy ul. Libelta 8.

Jury ustaliło, że choinka „Siewcy" zostaje odznaczona poza konkursem jako rewelacyjny pomysł i piękna precyzyjna praca.

W ostatecznym wyniku głosowania pierwsze miejsce zdobyła choinka „Górska", drugie „Z biegiem Wisły", a trzecie „Łowicka".

Postanowiono wyróżnić najładniejsze choinki drużyn szkół powsz. i to: „Krakowską", „Niebo", „W szacie zimowej". Na pochwałę zasługuje stoisko zabawek przy choince „12-ki".

Opinia publ. w głosowaniu wypadła podobnie, różniąc się jedynie w trzecim punkcie, które to miejsce zajęła tym razem choinka „Wielkopolska".

Aby ocenić ile trudu kosztowało sędziów należyte ocenienie wystawy, trzeba koniecznie pójść osobiście obejrzeć piękne doprawdy choinki.

(zz). **Kradzież pasa.** Z warsztatu rymarskiego Wlkp. Fabryki Papieru skradziony został przez nieznanych dotąd złodziei skórzany pas transmisyjny o długości 8 m i szerokości 12 cm. Dochodzenia prowadzi MO.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

Cech Bieliźniarzy rozpoczął działalność

(x) W pierwszych dniach grudnia br. powstał w Bydgoszczy Cech Bieliźniarzy, Tkaczy i Dziewiarzy. Do zarządu wybrano p. Hermela, p. Pilaczyńską a sekretariat mieści się przy Al. 1 Maja 11 we firmie „Ornament".

Wiadomą jest rzeczą, że Rzemieślnicza Centrala Zaopatrzenia i Zbytu jest pierwszą komórką, która będzie rozprowadzała towary rzemiosła, zaś poszczególne cechy mają grać role pośredników. Aby znowu odciążyć cechy, stwarza się Pomocnicze Spółdzielnie Cechowe, które będą towar odbierały, zaopatrując jednocześnie wszystkich udziałowców w surowce, ukazujące się na rynku. Gotowe wyroby rzemieślnicze będą spółdzielnie sprzedawały tak w kraju jak i za granicą.

Na ostatnim zebraniu nowo utworzonej komórki cechowej zaapelowano do wszystkich, zamieszkujących Bydgoszcz i okoliczne powiaty bieliźniarzy, tkaczy i dziewiarzy, aby gremialnie zapisywali się na członków Cechu, gdyż tylko skonsolidowane i dobrze zorganizowane rzemiosło może stanąć na wysokości zadania i domagać się opieki czy przywilejów.

Uchwalono projekt statutu, według projektu ramowego z Warszawy. Muszą powstać poszczególne komisje jak cennikowa, która musi opracować wzór kalkulacji płacy za godziny pracy w poszczególnych gałęziach, trzeba stworzyć komisję egzaminacyjną itd.

Ostatnio otrzymano przydział płótna i inletu, który rozprowadzono wśród bieliźniarzy.

Niedziela sportowa

W sali dawnej Szkoły Oficerskiej przy ul. Dwernickiego o g. 11 tej towarzyskie spotkanie bokserskie między drużynowym mistrzem Pomorza „Zjednoczeniem" i wicemistrzem Okręgu śląskiego „Pafawagiem" z Wrocławia.

Na lodowisku KKS „Brda" o g. 13.30 zawody o mistrzostwo hokejowe Okr. pomorskiego między „Brdą" i „Pomorzaninem" z Torunia.

Ritter zasilił KS „Brdę"

(cza) Znany na całą Polskę czołowy zawodnik w sporcie kolarskim Marian Ritter, który w ostatnich dniach otrzymał zwolnienie z KKS „Poznań", wstąpił do sekcji kolarskiej „Brdy" w Bydgoszczy, w której bronić będzie barw Pomorza na polu sportu kolarskiego.

Kalendarzyk rozgrywek hokejowych

(Cza) Pomorski Okręgowy Związek Hokeja na lodzie ustalił terminy mistrzostw hokejowych Okręgu Pomorskiego następująco: 22 bm. o g. 13.30 „Brda" — „Pomorzanin", 25 bm g. 14 „Pomorzanin" — „Brda", 26 bm. g. 14 „Brda" — „Partyzant" 27 bm. godz. 18.30 „Partyzant" — „Brda" 28 bm. g. 18.30 „Pomorzanin" — „Partyzant" i 29 bm. godz. 13.30 „Partyzant" — „Pomorzanin".

Z ambulansem PCK w szkołach powszechnych

Bydgoszcz, w grudniu

Młodzież szkół powszechnych zorganizowana w kołach PCK na terenie całego kraju otrzymała w tych dniach od młodzieży amerykańskiej będącej również członkami CK w szkołach na obszarze całych Stanów Zjednoczonych paczki z zabawkami i drobnymi pomocami naukowymi, jako wyraz pamięci i chęci nawiązania z naszą młodzieżą serdeczniejszych stosunków.

W rozdzielnictwie darów uwzględniony został także Okręg Pom. PCK, kóremu przyznana sporą ilość paczek. Jedna paczka waży około jednego kg i zawiera drobne zabawki, jak samolociki, figurki, paciorki, notesy, ołówki, kredki, zeszyty oraz chusteczki, mydło toaletowe itp.

Na obdzielenie wszystkich szkół nie wystarczyło paczek. Wobec tego p. Moch, pełnomocnik PCK Okręg Pom. zdecydował obdarzyć paczkami szkoły posiadające u siebie największe liczbowo koła. Szczęśliwy wybór padł na szkołę powszechną im. Traugutta nr 26 na Zimnych Wodach, szkołę im. St. Konarskiego na Czyżkówku, szkołę im. Curie-Skłodowskiej na Jachcicach i Szkołę Specjalną.

Paczki rozdano w ub. tygodniu.

Obszerny ambulans PCK załadowany został setkami paczek, z których część powiózł najpierw do szkoły im. Traugutta na Zimnych Wodach. Dzieci zawiadomione o tym, że przybędzie delegacja PCK z paczkami, mimo dużego mrozu stały na podwórzu szkolnym, cierpliwie nas oczekując. Z chwilą kiedyśmy zajechali przed gmach szkoły obstąpiły nas gromadki chłopców i dziewcząt z opaskami czerwonokrzyskimi na rękawach. Z wnętrza samochodu poczęto wynosić paczki, które powędrowały następnie do rąk uradowanych dzieci.

Z kolei dzieci zebrały się w pięknie udekorowanej znakami czerwonokrzyskimi sali, gdzie kilka słów o złożonych darach wypowiedział p. Moch. W kilka chwil później żegnamy obdarowaną dziatwę i samochód wiezie nas do szkoły im. St. Konarskiego. Tutaj oczekują nas również. Paczki zładowane szybko przenoszą dzieci do klasy. Znów p. Moch objaśnia od kogo otrzymaliśmy podarunki i śpieszymy dalej do szkoły im. Curie-Skłodowskiej na Jachcicach.



Po kilku minutach zatrzymujemy się przed pięknym gmachem szkolnym. Mimo, że pora dnia późna zastajemy i tutaj dzieci.

Zbieramy się w auli przybranej jak w poprzednich szkołach w znaki czerwonokrzyskie i sztandar Stanów Zjednoczonych. Koło dzieci PCK na terenie tej szkoły liczy najwięcej członków. Niestety, otrzymuje ono tak jak poprzednie koła 50 paczek do rozdziału. Na ogół jedna paczka przypada na dwóch członków Koła.

I tutaj podarki przyjmowane są z niekłamaną radością, a gromkie okrzyki na cześć młodzieży amerykańskiej świadczą, że zawartość paczek się podobała.

Jesteśmy u kresu naszej wędrówki. Samochód opróżniliśmy co do jednej paczki. Wracamy do oddziału PCK na ul. 3 Maja. Na miejscu zastajemy chłopców ze Szkoły Specjalnej. Oni również przyszli po podarki, gdyż znaleźli się także w gronie wybranych. Z radością malującą się wyraźnie na twarzach opuszczają po chwili sekretariat oddziału PCK unosząc z sobą szybko w olbrzymim koszu przeznaczone dla nich paczki.

— Spodziewam się — mówi p. Moch — że te drobne, a szczerze złożone dary przyczynią się rzeczywiście do nawiązania serdeczniejszych stosunków pomiędzy naszą a amerykańską młodzieżą, chociażby tylko drogą korespondencji, o co proszą dzieci amerykańskie w załączonych do paczek listach.

SPORT

Zjazd piłkarzy sportowych

WARSZAWA. W dniu 5 stycznia 1947 r. odbędzie się w Warszawie w gmachu polskiej YMCA (Konopnickiej 6), pierwszy organizacyjny zjazd stowarzyszenia lekarzy sportowych. Zgodnie ze statutem rozpoczęcie obrad przewidziane jest w pierwszym terminie na g. 9-tą a w drugim na g. 10-tą.

W zjeździe mogą uczestniczyć lekarze sportowi oraz lekarze interesujący się zagadnieniami sportu i wychowania fizycznego, którzy do dnia 28 bm. nadeślą deklarację członkowską i zgłoszą swój udział w zjeździe na załączonym odcinku. Ogólny koszt uczestnictwa wyniesie 150 zł, płatnych przy wstępie na zjazd i obejmie wydatki organizacyjne, druki oraz wspólny posiłek obiadowy. Uczestnicy zjazdu otrzymają zniżki kolejowe na drogę powrotną, ewent. zakwaterowanie w dobrym hotelu lub pensjonacie oraz posiłek obiadowy. Zgłoszenie uczestnictwa należy nadsyłać do dnia 28 bm. pod adresem: Dr A. Michalski, Warszawa, ul. Konopnickiej 6, Gmach Polskiej YMCA.

Protektorat nad zjazdem objął minister Zdrowia.

Tournèe koszykarzy czeskich

PRAGA. Drużyna koszykarzy czeskich opuściła Pragę, udając się na 3-tygodniowe tournée po Francji. Czesi rozegrają szereg spotkań m. in. w Paryżu, Nicei, Lyonie, Tuluzie i Marsylii.

W kilku słowach

„Dynamo" moskiewskie zaprosiło do Moskwy szwedzką drużynę FC Nörköping. Szwedzi przyjęli zaproszenie i w najbliższym czasie przyjadą do Związku Radzieckiego.

Do Egiptu przybył z Paryża czeski table-tenisista Vana w celu przygotowania egipskiej drużyny ping-pongowej do zawodów o mistrzostwo świata, które odbędą się w Paryżu.

Edmonton Kanadias, jedna z najlepszych hokejowych drużyn Kanady, przyjedzie w najbliższym czasie do Czechosłowacji, w celu rozegrania szeregu spotkań z czołowymi czeskimi drużynami

W Anglii, ligowe kluby piłkarskie odczuwają niedostatek graczy W ostatnich dniach ukazało się w angielskim piśmie „Sporting Chronicle" następujące ogłoszenie: „Poszukujemy młodych graczy piłki nożnej. Pierwszeństwo mają zdemobilizowani żołnierze, albo ci, którzy niebawem ukończą swą służbę wojskową. — Derby Connty".

Sport polski w Cieszynie

CIESZYN. W Cieszynie powstał nowy klub sportowy KS „Siła" którego przewodniczącym jest p. Kantor-Bolko. Pierwszy mecz bokserski tego klubu rozegrany z SK Żel. C. Tesin przyniósł wynik remisowy.

Hokej w Warszawie

WARSZAWA. W niedzielę, o godz. 12 na lodowisku urządzonym na kortach tenisowych Stadionu WP, odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu warszawskiego między WKS „Legią" i AKS „Żyrardowianką". Spotkaniem tym zostanie otworzony sezon hokejowy w Warszawie.

Piękny czyn sportowców

PRZEMYŚL. Sportowcy zrzeszeni w Harcerskim Klubie Sportowym „Czuwaj" i ZWM razem z Komitem Pow. WF i PW samorzutnie, bez żadnych subwencji, odbudowują halę sportową w Przemyślu, największą w Polsce. W hali tej odbywały się corocznie zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski.

Sport zimowy w Sopocie

SOPOT. W najbliższym czasie zostaną ukończone roboty remontowe skoczni narciarskiej, znajdującej się na najwyższym punkcie nad Operą Leśną w Sopocie. Remontowi poddaje się konstrukcję drewnianą skoczni, a jednocześnie przygotowuje się tor saneczkowy u wylotu ul. 1-go Maja. Na kortach tenisowych powstaną lodowiska.

Porażka mistrza Europy

LONDYN. Towarzyskie spotkanie pięściarskie, które odbyło się w Nottingham, między mistrzem Europy w wadze muszej, Belgiem — Radlem Degreyse i Anglikiem — Jimmy Gillem, przyniosło po 10 rundach niespodziewane zwycięstwo Gilla.

pasty do obuwia

w kolorach: czarny, brąz, wiśniowy, ciemno-brązowy oraz biały

znane, cenione poleca: 3963

Fabryka Techniczno - Chemiczna

„KREMALIN"

Bydgoszcz, Bocianowo 25, tel. 31-63

Zakupujemy woski wszelkiego rodzaju

SPÓŁDZIELNIA PRACY z odp. udz. w Warszawie

Oddział w Bydgoszczy, Batorego 3, tel. 33-83

poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych

na okres świąteczny

wełny męskie i damskie

oraz samodziały

SPÓLNOTA

Nadto polecamy wytworne drewniaczki damskie oraz bieliznę

DETAL - DETAL

Spółdzielnia nasza udziela 10% rabatu dla zrzeszonych w Związku Zaw. Prac. Bankowych i Ubezpieczeniowych 7718

NA GWIAZDKĘ

pod choinką królować będą dary w postaci

radia, foto-aparatu, kina domowego

Podarki wdzięczne praktyczne 7683

poleca

JUPITER

Bydgoszcz, Stary Rynek 20-, tel. 1865

3918r Po sprawdzeniu niesłuszności mych zarzutów, skierowanych przeciwko **Mieczysławowi Jagodzińskiemu**, kupcowi w Szczecinku, odwołuję obelgę moralną, rzuconą w lokalu „Cyganeria" i przepraszam oskarżyciela za wyrządzoną mu krzywdę.

Podpisano:

Jan Klimek

Hurtownia Galanteryjna • Feliks Aszyk

Łódź, Nowomiejska 5, Skrytka Pocztowa 73, tel. 156-15

POLECA WSZELKĄ DROBNĄ GALANTERIĘ, BIELIZNĘ, BIŻUTERIĘ SZTUCZNĄ, KOSMETYKĘ

CENY NISKIE — PROWINCJA ZA ZALICZENIEM 1487r

Bydgoskie Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych

poszukuje:

dwóch wykwalifikowanych **buchalterów**

na stanowiska inspektorów finansowych

jedną wykwalifikowaną **stenotypistkę**

jedną samodzielną **referentkę** do Wydziału Socjalnego, ze znajomością maszyno-pisania.

Zgłoszenia z życiorysem w Wydziale Personalnym w Bydgoszczy, Aleje 1 Maja 42/5 7677

WSZELKIE ZIEMIOPŁODY

DOSTARCZA 3936r

WIELKOPOLSKA PÓŁDZIELNIA OGRODNICZA

Poznań, ul. Dąbrowskiego 12 tel. 73-55

„Café Club" BYDGOSZCZ Marcinkowskiego 14 Tel. 29-52

Co 1-go i 15-go zmiana programu

Niewiadomska Halina

ŚWIATOWEJ SŁAWY WYKONAWCZYNI TAŃCÓW AKROBATYCZNYCH i CHARAKTERYSTYCZNYCH

Zofia Czarska

ZNAKOMITA TANCERKA

Dancing popołudniowy w każdą niedzielę i święto

POCZĄTEK O GODZINIE 17

7703 DYREKCJA

Na gaśnice

pianowe, płynowe, proszkowe, hydronetki, oraz ładunki zapasowe

przyjmuje zamówienia:

Fabryczna Centrala Zbytu F. P. S.

Łódź, ul. Piotrkowska 46 3808

KORZYSTNIE SPRZEDASZ

FOTO-APARAT lub KINO 8-16 mm

różne przybory fotograficzne, lampy projekcyjne, chemikalia, papiery, filmy, klisze itp.

MOTORKI KAJAKOWE i KAJAKI

TYLKO 2285r

w Składnicy Fotograficzno - Sportowej

JAN MATRAŚ

Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 65, tel. 2988

Kupię wosk montan i ciemną parafinę 7721

WYTWÓRNIA CHEMICZNA

PAST DO OBUWIA I PODŁÓG

„BAŁTYK"

Bydgoszcz, ul. Grodzka 4 tel 37-13

Zamiejscowym za zaliczeniem

Polska Żegluga na Odrze

Sp. z o. o. we Wrocławiu

Oddział w Szczecinie, ul. Dworcowa 19

przyjmie natychmiast

1 mistrza kotłów parowych,
2 mistrzów mechaników warsztatowych,
4 mistrzów ślusarskich,
5 tokarzy,
3 elektromonterów,
3 spawaczy, 3956r
3 blacharzy,
1 technika samochodowego,

oraz wykwalifikowanych robotników warsztatowo-stoczniowych do pracy na stoczni w Szczecinie.

Dobre warunki pracy i płacy, stołówka, zaopatrzenie I kat. kart żywnościowych, ewentl. mieszkanie służbowe. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste do Biura Personalnego.

ZAWIADOMIENIA

Dr med. Kazimierz Bieliński, specjalista chorób skóry i wenerycznych. Przyjmuje 4—6, Bydgoszcz, ul. Chocimska 5. (7636

Uwaga Ziemie Odzyskane! Nabędziemy względnie zwrócimy koszta dostawy za wszelkie części do maszyn biurowych. Aktualne również maszyny do liczenia i pisania, nawet zniszczone i połamane. Łaskawe zgłoszenia Zakład Reperacyjny Maszyn Biurowych, Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 3015, oraz w przedstawicielstwie Kwidzyn, Żelazna 1. (3595r

KUPNO

Wełnę owczą surową skupuje po cenie wolnorynkowej oraz zamienia na materiały „Wełna", Bydgoszcz, 3 Maja 22, tel. 37-32. (7608

Chemikalia farmaceutyczne, techniczne, tłuszcze, talk kupujemy. Płacimy najwyższe ceny. Próbki Łódź, Dejewski, Abramowskiego 37. (3863r

Astra, maszyny do księgowania, liczenia wszystkich modeli obojętnie w jakim stanie kupię. E. Kamiński, Warsztat naprawy maszyn biurowych, Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 25, tel. 32-85. (3873r

Lampy radiowe wszelkich typów najkorzystniej sprzedasz w firmie „Technopol", Bydgoszcz, ul. Długa 51, tel. 1030. 3872r

Kupuję maszyny biurowe (do liczenia, pisania, powielacze) zniszczone i połamane. **Bydgoszcz, Al. 1-go Maja 59**, naprzeciw radia, warsztat i mieszkanie w podwórzu, tel. 3175. Fr. Wieziołkowski. (3651r

Olejki perfumeryjne, mentol, olejek miętowy, glicerynę, surowce kosmetyczne. Zakupi każdą ilość „ENOLA" Łódź, Napiórkowskiego 24, tel 177-00. Przedstawiciel, Poznań, Krasińskiego 13 m 19 Kotkowska. (3263r

Pasy, gazę młyńską kupię. Szczecin, Bolesława Śmiałego 20/15. Zgłoszenia po godzinie szesnastej. (3703r

Parafinę, woski, chemikalia, olejki perfumeryjne kupujemy. Mariot, Gdynia, Świętojańska 132, tel. 27425. (3588r

Kupię kamizelkę frakową nową lub w dobrym stanie. Bydgoszcz, Telefon 30-83. (7705

Celuloid, ceratę, gumę kupuje. Skład wózków, Bydgoszcz, Pomorska 21 (wejście Śniadeckich). (7622

Kalafonię i żywicę stale kupuje — płaci dobre ceny. F-ma Lustrolak, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 105 w podwórzu. (7689

SPRZEDAŻ

Koszule, krawaty i szale marki „Krawat Polski" poleca po cenach fabrycznych Wytwórnia Krawatów, Koszul i Szali Edward Krysiak Łódź, Piotrkowska 136 (2025r

Bieliznę damską w dużym wyborze poleca Zofia Serafinowicz, Łódź, Nowomiejska 4. (2600r



Wózki dziecięce autka, po cenach najniższych. **Maszyny do szycia**, gwarantowane poleca **W Czachorowski, Bydgoszcz**, ul. Pomorska 21 wejście z ul Śniadeckich, tel. 38-69. 2853r

Szwalnia bielizny wykwintnej wszelkiego rodzaju poleca sprzedaż, Łódź, Piotrkowska 231, wejście z frontu. (3754r

Dla fabryk i wytworni cukierniczych

polecam wszelkie surowce, przybory i maszyny cukiernicze. Fr. Lewandowicz, Inowrocław, Św Ducha 26, tel 1626, rok założenia 1924. Firma odznaczona srebrnym medalem na Pomorskiej Wystawie w Bydgoszczy. (7729

Młyńskie kamienie turbiny wszystkie maszyny młyńskie, gaza, pasy siatki, gurty galewy do kamieni itp. oraz wszelkie artykuły młyńskie itp. poleca Eugeniusz Pałaszewski, Warszawa, Poznańska 38, telefon 8888-7 (150r

Sport hokey-narty łyżwy, sanki, piłki itp. poleca D/H Świtezianka, Łódź, Piotrkowska 83, tel 126-62. (3209r

Portret i fotografia, to najmilszy podarunek gwiazdkowy. Wykona ci go Foto-Pilichowski, Bydgoszcz, Śniadeckich 24. (3130r

Watę do okien, opatrunkową, szpitalną, bandaże, kosmetykę polecamy Hurtownia Mariot, Gdynia, Świętojańska 132, tel. 27425. (3592r

KONKURS

Wydział Powiatowy w Kościanie, Województwo Poznańskie ogłasza konkurs na wydzierżawienie Powiatowej Przetwórni Padlin w Czempiniu, pow. Kościan.

Przetwórnię zamierza się urурchomić 1 kwietnia 1947.

Nieruchomość mająca być wydzierżawiona składa się z przetwórni, lokali ubocznych oraz parceli o obszarze 3 ha ziemi.

Warunki:

1. Czynsz dzierżawy winien opiewać na skóry końskie pierwszego gatunku w stosunku miesięcznym.
2. Wydział Powiatowy zastrzega sobie przy zawarciu umowy dania odpowiedniego zabezpieczenia.
3. Okres dzierżawy 6 lat.
4. Dzierżawca winien rozporządzać własnym taborem potrzebnym do eksploatacji Przetwórni.

Oferty uprasza się składać w zalakowanej kopercie pod adresem:

Wydział Powiatowy w Kościanie do dnia 10 stycznia 1947, godz. 12-tej, pokój nr 26.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie wybór dowolnego oferenta lub też całkowite unieważnienie konkursu bez podania powodów.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy
(—) Fischbach

3815r)

Zawiadamiamy naszych dostawców WEŁNY SUROWEJ,

że nadszedł większy transport kolorowej włóczki wełnianej

Z uwagi na zakończenie roku obrachunkowego prosimy posiadaczy bonów przez nas wystawionych, o odebranie włóczki do końca grudnia.

WEŁNA

Czesław Białecki 3946r

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 54, tel. 33-13

Centrala Poznań, ul. Roosevelta 19, tel 70-57

Biuro czynne od 8—15, w soboty od 8—13.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Urząd Wojewódzki Szczeciński — Wydział Odbudowy zawiadamia, że dnia 23 grudnia br., o godz. 10-tej odbędzie się przetarg nieograniczony na roboty remontowe w budynku Szpitala Powiatowego w Choszcznie.

Szczegóły i podkładki ofertowe — w biurze Wydziału Odbudowy II p., pokój 140.

3960r) **Naczelnik Wydziału Odbudowy** (PAP)

Krawaty, szale w dużym wyborze poleca Wytwórnia „Atom" Łódź, Narutowicza 41. (2228r

Parniki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 litrowe poleca Pałaszewski Warszawa Poznańska 38 151r

PIEC piekarski — cukierniczy — gazowy, 4 tło, Junker Ruh, oraz kocioł 250 litrów hermetyczny, w pierwszorzędnym stanie, sprzedam. **IKP, Wrzeszcz** „Technos". (3924r

Radioodbiornik, uniwersalny sprzedam. Bydgoszcz, Jackowskiego 8/1 (7728

Paski damskie do pończoch, bardzo mocne, cena od 300 zł. Zapotrzebowanie kierować do Adm IKP. Łódź, Piotrkowska 66. Prowincja za zaliczeniem. (3461r

Sprzedam futro karakułowe. Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 31 m. 2. (7701

RÓŻNE

Maszyny do szycia i pisania naprawia warsztat mech. St. Sajdaka, Bydgoszcz, Jana Kazimierza 4. Kupuję części maszynowe. (3949r

Odstąpię bardzo korzystny obiekt pod Gdynią z powodu choroby. Zgłoszenia Główny Urząd Pocztowy, Gdynia, Poste-restante dla nr „333". (3839r

Rok zał. 1930. Zakład dla napraw maszyn biurowych Ludwik Lasowy, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 26, tel. 14-57, przeprowadza remonty maszyn wszelkich typów i rodzajów, a to: piszących, liczących i buchalteryjnych. Części zapasowe na składzie. Za wykonaną przez nas pracę udzielamy gwarancję. Przebudowa maszyn w czasie bezkonkurencyjnym. Kupujemy stare maszyny i części. Fachowe porady bezpłatne. (3054r

Stemple kauczukowe wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2903r

Chcesz wstąpić dobrze w związek małżeński — nadeślij swoją fotografię, podaj datę urodzenia, bliższe dane o sobie oraz swoje życzenia. Nadeślij 50 zł. — Wysyłamy płatne oferty. Gwarancja. Adresować: B Vapuro, Katowice, skrzynka pocztowa 376. (3199r

Fotografie nagrobkowe (porcelanowe) wykonuje „EL-CHA-FILM", Warszawa, Jerozolimskie 27. Prowincję informujemy listownie. (2902r

PRACA

Hurtowa Firma Handlowa w Sopocie zaangażuje kilka rutynowanych sił buchalteryjnych. Zgłoszenia podawać do Biura Ogłoszeń PAP pod „Centrala". (3856

Elektromonterzy potrzebni. Zgłoszenia „Polskie Zakłady Instalacji Siły i Światła", Kcynia, Rynek 32. (7715

Ogrodnik dyplomowany, wykształcenie 6 klas gimnazjum, praktyka 21 lat poszukuje pracy. Inowrocław, Majątek Rucewo. (7652

Buchalter-bilansista, siła pierwszorzędna, rutynowany w księgowości przebitkowej, potrzebny do browaru, wynagrodzenie do 20.000 zł. Słupsk, Browarnicza Spółdzielnia „Praca". Kilińskiego 26. (3757r

ZGUBY

P. Graczyk zostawił w Aptece pod Łabędziem portfel z dowodami, proszę go tam odebrać. (7704

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam kartę RKU na nazwisko Stanisław Nęcka, Nieszawa, Rynek 6. (3958r

ZAMIANY

Zamienię komfortowe 3 pokojowe mieszkanie w centrum Łodzi na mniejsze w Gdyni, Sopocie, Wrzeszczu. Oferty sub „Słoneczne" IKP, Łódź, Piotrkowska 66. (3840r

MATRYMONIALNE

Kawaler, lat 38, szuka panny lub wdówki z mieszkaniem, w celu matrymonialnym. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „7698". (7698

Panna, lat 35, kulturalna, posiadająca gospodarstwo podmiejskie wyjdzie zamąż za inteligentnego agronoma. Zgłoszenia IKP, Bydgoszcz pod „3743". (3743r

Córka właściciela ziemskiego, wykształcona, poślubi odpowiedniego pana. Łódź 15 „Inteligencja". (3880r

Weterynarz pozna samotną inteligentną. IKP, Bydgoszcz. „Cel matrymonialny". (3878r

Adwokat zamożny poślubi idealistkę. IKP, Bydgoszcz. „Samotny adwokat". (3879r

Humor zagraniczny



— Ależ, Andziu, to okropne! Na szafie znajduję kurz sprzed przeszło trzech miesięcy!

— To nie moja wina, proszę jaśnie pani. Ja tu jestem przecież dopiero od czterech tygodni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI — PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI — DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW" BYDGOSZCZ, UL MARSZ. FOCHA 18 - TELEFON 18-99

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska Nr 1. E-12002